

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

KOSZALIŃSKI

Poniedziałek
6.07.2026

Nr 154 (5912)
Nakład: 4.219 egz.

www.gk24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Koszalin.

Trwają wydarzenia związane z akcją Bezpieczne Wakacje w Muzeum **str. 4**

Koszalin.

Remont ulicy Zwycięstwa na osiedlu Rokosowo w Koszalinie **str. 5**

Świat. 650 tys. zł dla Filharmonii Koszalińskiej **str. 6**

Nr ISSN 1231-8124

Nr indeksu 348-570



REGION

Proces. Były dyrektor faworyzował przedsiębiorcę za łapówkę? **str. 5**



Nowy Orlik będzie w Koszalinie

Nowy Orlik powstanie przy ulicy Zbożowej w Koszalinie. W piątek w miejskim ratuszu została podpisana umowa w sprawie budowy nowego sportowego obiektu **str. 4**

Kraj. Sprawa Szpitala Południowego ujawniła skalę problemów w ochronie zdrowia **str. 7**

Świat. Donald Trump z okazji 4 lipca mówi, że najlepsze jeszcze przed Ameryką **str. 8**

KOSZALIN HANDLOWE SYMBOLE ZNIKAJĄ Z MIASTA

Koszaliński Saturn na sprzedaż

Piotr Polechoński
Koszalin

Koszaliński Saturn wygasza swoją działalność, a jego przyszłość nie pozostawia już wątpliwości: zostanie wystawiony na sprzedaż. Podjęte zostały też działania zmierzające do likwidacji Powszechnej Spółdzielni Spożyców „Pionier”, która jest właścicielem najstarszego domu handlowego w mieście.

W połowie czerwca - w trakcie Walnego Zgromadzenia PSS „Pionier” - został przyjęty wniosek o zwołanie Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia. W jego trakcie ma zostać przyjęta pierwsza z dwóch uchwał o likwidacji tej jednej z najstarszych spółdzielni handlowych w Koszalinie (została założona 22 czerwca 1945 roku).

- Inny projekt uchwały będzie dotyczył sprzedaży naszej jedynej już nieruchomości, czyli Spółdzielczego Domu Handlowego Saturn - mówi Maria Kacprzyńska, prezes zarządu PSS „Pionier”.

Dodaje, że w tej chwili nie jest możliwe określenie zarówno daty ostatecznej likwidacji spółdzielni, jak i tego, kiedy Saturn zostanie wystawiony na sprzedaż.

- O tym wszystkim, po wcześniejszych ustaleniach z Radą Nadzorczą, poinformujemy we właściwym czasie - informuje prezes Kacprzyńska.

Nasza rozmówczyni podkreśla, że aktualnie sprzedaż w Saturnie, choć jest w znacznym stopniu wygaszona, to ciągle odbywa się każdego dnia i zaprasza wszystkich zainteresowanych klientów do robienia tutaj zakupów.

- Zapraszamy od poniedziałku do piątku, w godzinach 9:00 - 17:00.

Co zadecydowało o uruchomieniu procedury likwidacyjnej PSS „Pionier”? - Kwestie finansowe i handlowe realia, w jakich przyszło nam funkcjonować - mówi Maria Kacprzyńska.

Dom Handlowy Saturn do użytku został oddany 28 września 1965 roku. Nietypowa, nowoczesna bryła budynku według projektu warszawskich architektów zdominowała na lata centrum Koszalina. W asortymencie spółdzielczego domu handlowego były ubrania, bielizna, obuwie oraz tzw. dział 1001 drobiazgów. Można się tam było zaopatrzyć we wszystkie najpotrzebniejsze rzeczy. Koszalinianie ustawiali się w długich kolejkach po towary powszechnego użytku oraz dobra luksusowe. ©P



Spółdzielczy Dom Handlowy Saturn został otwarty 28 września 1965 roku

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

- Ryba pływa, ale nie w Bałtyku. Klientom to nie przeszkadza, płacą po 115 zł za kilogram
- GUS policzył Polaków nową metodą

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Do inspekcji pracy wpływa lawina skarg w związku z nieprawidłowym zatrudnieniem

Karolina Kropiwek (PAP)
Rozmowa

z Marcinem Staneckim, głównym inspektorem pracy

8 lipca wchodzi w życie długo oczekiwana, ale też szeroko komentowana reforma Państwowej Inspekcji Pracy. Niektórzy mówią o rewolucji, inni oceniają, że nowe przepisy niewiele zmieniają. Jakich efektów reformy Pan się spodziewa?

Niektóre już widać. Z sygnałów, które docierają do Inspekcji wynika, że wielu przedsiębiorców przeprowadziło u siebie audyty stosowanych kontraktów cywilnoprawnych ze względu na ich zgodność z obowiązującym prawem pracy. Wskazuje to na to, że już samo pojawienie się reformy Państwowej Inspekcji Pracy na horyzoncie spowodowało refleksję, że swoboda zawierania umów w Polsce nie jest nieograniczona. Efektem jest to, że wiele osób już zyskało należną im ochronę wynikającą z zatrudnienia na etacie. Na kolejne efekty musimy poczekać. Jednym z najważniejszych, o ile nie najważniejszym jest to, że w wyniku działań inspektorów i inspektorów pracy wiele osób otrzyma prawdziwe wsparcie ze strony administracji publicznej.

Do tego zresztą przeszło sto lat temu została powołana Państwowa Inspekcja Pracy. Po 8 lipca zyska prawdziwe narzędzie do przeciwdziałania nieprawidłowościom na naszym rynku pracy. Dzięki wsparciu zatrudnionych, którzy nie mieli wpływ na rodzaj umowy na podstawie której świadczą pracę rozpocznie się także proces uzdrawiania naszej gospodarki, w której ciągle jest wiele podmiotów, które czerpią zyski kosztem swoich pracowników. Większość uczciwych przedsiębiorców nie jest z nimi w stanie konkurować, więc aby przetrwać na rynku też muszą szukać oszczędności. A te najłatwiej osiągnąć obchodząc obo-



FOT. GOV.PL

Marcin Stanecki: - Wiele osób zauważa wyłącznie korzyści płynące z zatrudnienia na kontrakcie. W praktyce czeka ich ubóstwo emerytalne

wiązki i koszty związane z zatrudnieniem na etacie.

Reforma ma ograniczyć „śmieciowe zatrudnienie” i nieprawidłowo zawarte umowy B2B. To się uda?

Taki jest cel tej reformy. Proszę jednak zwrócić uwagę, że kluczowe w tym zakresie będzie podejście sądów pracy, do których, można się spodziewać, że trafią odwołania od pierwszych decyzji Inspekcji Pracy o przekształceniu nieprawidłowo zawartych kontraktów. Inspektorki i inspektorzy pracy, decydując jakie umowy powinny zostać przekształcone, będą opierali się na dotychczasowym orzecznictwie sądów powszechnych, z Sądem Najwyższym na czele. Ale sądy mogą brać pod uwagę więcej okoliczności takich spraw, niż Inspekcja związana przepisami procedury administracyjnej. Przede wszystkim w znacznie szerszym zakresie wolę stron co do podstawy świadczenia pracy, czy okoliczności złożenia sprawy o przekształcenie do sądu, gdy dopiero po wielu latach takiej pracy zleceniobiorca uznał, że takie zatrudnienie jest jednak dla niego niekorzystne. Poza tym sąd zawsze bada, ile cech umowy o pracę jest w sposobie wykonywania danego kontraktu cywilnoprawnego i tylko wtedy, gdy jest ich więcej, decyduje o przekształceniu. Z pewno-

ścią w kolejnych miesiącach, wraz z napływem takich spraw do sądów pracy ukształtuje się linia orzecznicza, która wyznaczy granice swobody przedsiębiorców i ochrony osób, które przy wykonywaniu danej pracy powinny korzystać z przywilejów zapisanych w kodeksie pracy.

Jak inspektorzy będą sprawdzać, czy współpraca w modelu B2B nie przybiera w rzeczywistości formy „ukrytego etatu”?

Zjawisko ukrytych etatów jest znane od wielu lat. W skrócie wygląda to tak, że w jednej firmie ramie w ramie pracują osoby na etatach i samozatrudnieni. Obie grupy mają te same obowiązki, godziny pracy, uprawnienia urlopowe i benefity. Pierwsi w zamian za pełne składki do ZUS i podatek PIT potracone z ich przychodów mają prawo do wszystkich przywilejów zapisanych w kodeksie pracy. Drugi mogą zostać z dnia na dzień zwolnieni, bez uzasadnienia i nie mają pełnej ochrony ubezpieczeniowej. Wiele osób zauważa wyłącznie korzyści płynące z zatrudnienia na kontrakcie, niższe daniny publiczne, chwalą sobie swobodę. W praktyce czeka ich ubóstwo emerytalne i brak pełnej ochrony w losowych przypadkach. Myślę tu o symbolicznych zasiłkach w czasie choroby, czy niewielkich rentach w razie poważnego wypadku, który może przecież ograniczyć im możliwość utrzymania siebie i swojej rodziny. Nie oznacza to jednak, że po wejściu w życie nowych przepisów Inspekcja skupi się na przekształcaniu „ukrytych etatów” w prawdziwe umowy o pracę. Napływ skarg na nieprawidłowo zawarte kontrakty cywilnoprawne, od osób, które zwracają się do Inspekcji o interwencję powoduje, że w pierwszej kolejności będziemy musieli się skupić na kontrolach tam, gdzie jesteśmy naprawdę potrzebni.

Rozpatrywanie skarg to ustawowy obowiązek Państwowej Inspekcji Pracy.

Czy inspektor będzie mógł zmusić strony do zmiany umowy?

Tak, ale pierwszym etapem postępowania będzie wydanie polecenia przekształcenia niezgodnego z prawem pracy kontraktu cywilnoprawnego. Liczę, że w sytuacji, gdy inspektorka czy inspektor wyda takie polecenie, obie strony kontraktu usiądą do negocjacji i ustalą nowe zasady współpracy na etacie. To najprostsze rozwiązanie i po wykonaniu polecenia, pracodawca skorzysta z abolicji, czyli uniknie kary za nieprawidłowe stosowanie kontraktów. Decyzja administracyjna, wydawana w myśl nowych przepisów przez okręgowego inspektora pracy, a jest ich w Polsce 16, po jednym na każde województwo, będzie zarezerwowana dla opornych pracodawców. Nie oznacza to, że każdy taki przypadek zakończy się wydaniem decyzji przymuszającej do zawarcia umowy o pracę. Okręgowy Inspektor Pracy będzie ponownie oceniał ustalenia kontroli i jeśli potwierdzi wątpliwości inspektorki czy inspektora pracy wówczas wyda taką decyzję. Zapewniam jednak, że Inspekcji zależy na wysokiej jakości tych rozstrzygnięć. Będą wydawane z poczuciem odpowiedzialności i rozważą. Nie powinno tu być żadnego automatu.

Jak będą wyglądały dla inspektorów najbliższe tygodnie po 8 lipca? Spodziewa się Pan lawiny skarg w związku nieprawidłowym zatrudnieniem? Czy będą niezapowiedziane kontrole?

Lawina już schodzi do każdego z okręgów. Dane za pierwsze miesiące tego roku wskazują na 100 proc. wzrost liczby skarg, w ujęciu rok do roku, na nieprawidłowo stosowane kontrakty cywilnoprawne. Po wejściu w życie reformy można się spodziewać, że będzie ich

więcej. Każda kontrola w tym zakresie będzie zapowiadana przedsiębiorcom z wyprzedzeniem.

Ile do tej pory wpłynęło skarg w tym zakresie?

Do maja wpłynęło ich już prawie 2 tysiące.

Ile teraz średnio czeka się na rozpatrzenie skargi przez PIP?

To zależy od okręgu. W większości mniejszych województw rozpatrzenie skargi zajmuje nam 3 miesiące. Im większe województwo tym większa liczba skarg i możliwe dłuższe oczekiwanie na ich rozpatrzenie. No i jest też okręg mazowiecki, z siedzibą w Warszawie, w którym notujemy rekordowy napływ skarg. Co piąta z nich napływająca do Inspekcji trafia do Okręgu z siedzibą w Warszawie, albo jednego z oddziałów Inspekcji w województwie mazowieckim, które mieszczą się w Ciechanowie, Ostrołęce, Płocku, Radomiu i Siedlcach. W ostatnich miesiącach znacząco wzrosło zatrudnienie w Okręgowym Inspektoracie Pracy w Warszawie, ale może się to okazać niewystarczające, jeśli skarg będzie jeszcze więcej niż dotychczas. A od początku roku napływ skarg ze wszystkich obszarów prawa pracy jest wyrazie większy.

Czy zaplanowano już kontrole zdalne, które będą nowością w funkcjonowaniu PIP? Jak pracodawca ma się do nich przygotować?

Pracodawcy nie muszą się przygotowywać do elektronicznej wymiany danych z Inspekcją Pracy. Nowością będzie to, że te połączenia będą szyfrowane, by jeszcze lepiej chronić dane przedsiębiorców. Taka wymiana danych drogą elektroniczną odbywa się już teraz. Po zmianach będzie to uregulowane w przepisach i odbywało się na szerszą niż dotychczas skalę.

W wyniku reformy, grzywny nakładane przez PIP będą

wyższe. Jakie działania będą najdotkliwiej karane?

Faktycznie wzrosną grzywny za naruszenia prawa pracy. Dotychczas inspektorka czy inspektor pracy mogli po kontroli podczas której wykryli poważne nieprawidłowości nałożyć mandat od 1 tys. zł do 2 tys. zł. W sytuacji, gdy była to kolejna kontrola w danym podmiocie, a pracodawca konsekwentnie łamał te same przepisy mandat mógł wzrosnąć do 5 tys. zł. Inspektorka czy inspektor mogą też skierować wniosek o ukaranie do sądu, który dotychczas mógł nałożyć grzywnę w maksymalnej wysokości 30 tys. zł. Po zmianach te kwoty znacząco wzrosną. Przy pierwszej kontroli mandat będzie mógł wynieść od 2 do 5 tys. zł. Przy kolejnej kontroli, która wykryje te same naruszenia, mandat może wynieść nawet 10 tys. zł. Wyższa będzie też maksymalna kara, którą będzie mógł nałożyć sąd, bo aż 60 tys. zł. Takie najwyższe kary są jednak zarezerwowane do przedsiębiorców, którzy świadomie i z premedytacją naruszają przepisy - nie wypłacają wynagrodzeń na czas albo nie zapewniają zatrudnionym bezpiecznych warunków pracy, przez co narażają ich na realne ryzyko utraty zdrowia, a nawet życia.

Często zdarzają się skargi na inspektorów lub też zaskarżanie ich decyzji?

Chyba każdy urzędnik administracji publicznej, szczególnie taki, który zajmuje się kontrolowaniem i karaniem przedsiębiorców naruszających przepisy, musiał zmierzyć się ze skargą. Każde takie zgłoszenie jest badane przez nasz wydział kontroli wewnętrznej, który bardzo poważnie i skrupulatnie podchodzi do takich zgłoszeń. Jako instytucja państwowa, Inspekcja Pracy nie może sobie pozwolić na tolerowanie nieprawidłowości i wszyscy zatrudnieni w urzędzie dobrze zdają sobie z tego sprawę.

AKCJA CHARYTATYWNA

0111545624



nasz REGION

POWIAT ŚWIDWIŃSKI

Zbyt szybko, zbyt niebezpiecznie. Na drodze wojewódzkiej nr 162 za Sławoborzem policjanci zatrzymali do kontroli 24-lletnią kierującą samochodem marki VW. Kobieta jechała z prędkością 141 km/h, przekraczając dopuszczalny limit o 51 km/h. Konsekwencje były nieuniknione: mandat w wysokości 1500 zł, 13 punktów karnych, zatrzymane prawo jazdy.
NS



FOT. GP24.PL

DYŻURNY GŁOSU

Joanna Boroń,
tel. 94 347 35 52
Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Koszalińskiego w Koszalinie przy ul. Partyzantów 17 oraz pod adresem: alarm@gk24.pl

Trwają Bezpieczne Wakacje w Muzeum

Joanna Boroń
Koszalin

Muzeum w Koszalinie, w ramach tegorocznej akcji „Bezpieczne Wakacje”, zaprasza na zajęcia pod hasłem „Czym muzeum bogate, czyli wakacyjne podróże w czasie - 760 lat Koszalina”. Zajęcia będą się odbywały do 31 sierpnia, od wtorku do piątku w godzinach 10.00 i 12.00.

W lipcu, miłośnicy czasów dawnych, będą mogli wcielić się w wędrujących artystów - rybików naprawiających sieci czy kaletników. Początkujący mincerze będą mogli wybić własną okolicznościową monetę. 9 i 10 lipca o godzinie 10.00 i 12.00 odbędą się warsztaty bursztynnicze pod okiem rekonstruktora i edukatora -

Eryka Popkiewicza. Na zakończenie pierwszej połowy wakacji, Muzeum zaprasza do Teatru Dialog (28 lipca, godz. 11.00), gdzie odbędzie się przedstawienie Teatru Władca Lalek ze Słupska pt. „Czerwony Kapturek”. Koszt biletu na wydarzenie - 10 zł.

W drugiej połowie wakacji, w sierpniu, Muzeum zaprasza na warsztaty plastyczne, kaletnicze, zielarskie i papieru czerpanego. Bliższe informacje o akcji „Bezpieczne Wakacje” można uzyskać w Dziale Oświatowym Muzeum w Koszalinie - tel. 94 34 320 11, wew. 38. Pod tym telefonem przyjmowane będą zapisy na zajęcia. Wstęp na zajęcia edukacyjne - 10 zł.

Zagroda Jamneńska zaprasza do udziału w akcji „Bezpieczne Wakacje” od 1 lipca do 28 sierpnia na warsztaty, któ-



FOT. MUZEUM

Bliższe informacje o akcji „Bezpieczne Wakacje” można uzyskać w Dziale Oświatowym Muzeum w Koszalinie - tel. 94 34 320 11, wew. 38

rych tematem przewodnim będzie kultura jamneńska. Zajęcia będą się odbywały we wtorki, czwartki i piątki, w godz. 10.00 i 12.00 - na wszystkie obowiązujące zapisy.

Podczas warsztatów plastycznych z druku klockowego

na tkaninie, powstaną wzory na płóciennych torbach, które wykonamy przy pomocy replik historycznych klocków do drukowania. Będzie to również okazja do zwiedzenia wystawy stałej i wysłuchania opowieści o dawnych sposobach zdobie-

nia tkanin. Ponadto odbędą się również warsztaty ceramiczne - inspirowane ornamentyką jamneńską.

Więcej informacji o warsztatach można uzyskać w Zagrodzie Jamneńskiej, pod numerem telefonu 508 129 892.

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Koszalin, ul. Partyzantów 17, 94 347 35 11
reklama.koszalin@polskapress.pl

0011550318

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że dnia 2 lipca 2026 roku o godz. 15.00 w Gdyni, po pożegnaniu się z najbliższymi oraz przyjąwszy sakrament namaszczenia chorych, przeżywszy 81 lat, odszedł do Pana



Krzysztof Boss

(ur. 24 lipca 1945 r. w Zakopanem)

*Mąż, nasz kochany Tata i Teść,
wspaniały, pełen ciepła Dziadek,
z ogromną miłością oddany swoim wnukom,
konstruktor maszyn, miłośnik polskich Tatr.*

Na zawsze pozostanie w naszych sercach i pamięci.

Dziękujemy wszystkim za udział w uroczystościach pogrzebowych w dniu 4.07.2026 r.

Pogrążona w smutku
Rodzina

Nowy Orlik będzie w Koszalinie. Pierwsze mecze za 16 miesięcy

Piotr Polechoński
Koszalin

Nowy Orlik powstanie przy ulicy Zbożowej w Koszalinie. W piątek w miejskim ratuszu została podpisana umowa w sprawie budowy nowego sportowego obiektu w mieście. Ten ma być gotowy za 16 miesięcy.

Orlik będzie wielofunkcyjny, w jego skład wejdą boiska do gry w piłkę nożną, koszykówkę i siatkówkę. Nie zabraknie też budynku szatniowo-sanitarnego, oświetlenia oraz pełnego wyposażenia sportowego.

Całkowita wartość inwestycji to 3,813 mln zł, a zadanie współfinansowane jest ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej w ramach programu Orlik 2025 (połowa całej wartości).

Nowy Orlik wybuduje firma TORAKOL Sp. z o.o., a jego zakończenie planowane jest na IV kwartał 2027 roku. W piątek została podpisana umowa na jego wybudowanie, swoje podpisy złożyli Tomasz Sobieraj, prezydent Koszalina i Rajmund Zalewski, prezes zarządu TORAKOL.



FOT. PIOTR POLECHOŃSKI

Umowę podpisali Tomasz Sobieraj, prezydent Koszalina i Rajmund Zalewski, prezes zarządu TORAKOL.

- Dziś podpisaliśmy umowę na budowę nowego kompleksu sportowego przy ul. Zbożowej. To jedna z moich obietnic wyborczych, która właśnie przechodzi z planów do realizacji. Istniejące tutaj osiedle dynamicznie się rozwija, przybywa mieszkańców, młodych rodzin i dzieci. Dlatego chcemy, aby

razem z nowymi domami powstawała także nowoczesna infrastruktura do aktywnego spędzania czasu - mówił prezydent Sobieraj.

- Ten rok poświęcimy prawdopodobnie na prace projektowe. Budowę zaczniemy w roku następnym - informował prezes Rajmund Zalewski. ©©

FINANSE

Rodzice mogą już składać wnioski o 300+ na wyprawkę szkolną

Rodzice mogą już składać wnioski o świadczenie „Dobry Start”. Dofinansowanie przysługuje na każde uczące się w szkole dziecko w wieku do 20 lat. O wsparcie na nowy okres świadczeniowy można ubiegać się do końca listopada. Jeżeli rodzic prześle wniosek do końca sierpnia, to ZUS wypłaci pieniądze do 30 września. Rodzic może otrzymać 300+ raz do roku, bez względu na swoje dochody. Świadczenie pomoże sfinansować zakup podręczników, zeszytów lub innego wyposażenia potrzebnego do nauki.

Pieniądze nie przysługują dzieciom, które uczą się w tak zwanych zerówkach, ani studentom. Wiek 20 i 24 lata liczy się rocznikowo, czyli uczniowie ostatnich klas techników i liceów oraz szkół policealnych też są uprawnieni do świadczenia, jeżeli 20 albo 24 rok życia ukończyli przed rozpoczęciem roku szkolnego. Wniosek można przesłać przez aplikację mZUS, portale eZUS lub Emp@tia albo bankowość elektroniczną. Świadczenie trafia wyłącznie na wskazany rachunek bankowy.

Były dyrektor faworyzował przedsiębiorcę za łapówkę?

Mariusz Parkitny
Region

12 osób zasiądzie na ławie oskarżonych za nieprawidłowości w realizacji dwóch projektów dofinansowanych ze środków UE. Zarzuty to korupcja, niedopełnienie obowiązków, płaćna protekcja.

Chodzi o 2,7 mln zł. Pokrzywdzonym w tej sprawie jest Zachodniopomorski Urząd Marszałkowski.

Śledztwo zakończyła Prokuratura Regionalna w Szczecinie. Wszczęto je we wrześniu 2021 r. w oparciu o wyniki ustaleń funkcjonariuszy CBA w Szczecinie.

- Jego przedmiotem były nieprawidłowości związane z realizacją dwóch projektów unijnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego - wyjaśnia prokurator Małgorzata Wojciechowicz z Prokuratury Regionalnej w Szczecinie.

Pierwszy program dotyczył budowy parku etnograficznego w Niechorzu, a drugi Papieskiego Szlaku Kajakowego Drawy i Korytnicy. Zarzuty do-



Śledztwo zakończyła Prokuratura Regionalna w Szczecinie. Wszczęto je w oparciu o wyniki ustaleń CBA

tyczą lat 2019-2022. Wśród oskarżonych jest były dyrektor Wydziału Współpracy Terytorialnej i Turystyki w Zachodniopomorskim Urzędzie Marszałkowskim, urzędnicy zatrudnieni na stanowiskach specjalistów w różnych wydziałach urzędu marszałkowskiego, lokalni przedsiębiorcy i jednocześnie prezesi lokalnych stowarzyszeń działających na rzecz regionu, osoby zatrudnione przy realizacji projektów, odpowiedzialne m.in. za sporządzenie dokumentacji potwierdzającej wykonanie określonych prac lub

robót oraz były burmistrz Drawna.

Dyrektor wydziału miał przyjąć łapówkę w postaci darmowego pobytu w hotelu oraz osobistej w postaci zatrudnienia członków rodziny przy realizacji inwestycji.

- Prokurator zarzucił oskarżonemu, że podejmował on m.in. niezgodne z prawem czynności mające na celu przyznanie dofinansowania konkretnemu podmiotowi. W toku śledztwa ustalono, że oskarżony sprzyjał konkretnemu beneficjentowi oraz wybranemu wykonawcy w reali-

zacji i rozliczeniu inwestycji - dodaje prokurator.

Dodatkowo zarzucono mu przekroczenie uprawnień określonych m. in. przepisami ustawy o pracownikach samorządowych, regulaminu organizacyjnego urzędu marszałkowskiego i uchwały sejmiku województwa, zgodnie z którymi był zobowiązany do wykonywania powierzonych mu zadań, kierując się zasadą rzetelności, bezstronności, bezinteresowności, profesjonalizmu i równego traktowania stron.

- Tymczasem ustalono, że oskarżony podejmował czynności zmierzające do zawarcia umowy o dofinansowanie projektu na rzecz konkretnego beneficjenta, podpisania korzystnych aneksów do umowy, w tym do pozytywnego zweryfikowania przedkładanych dokumentów, wypłaty zaliczek, rozliczania płatności, wiedząc, że podmiot ubiegający się o dotację nie posiada wystarczających środków finansowych na realizację inwestycji - dodaje prokurator.

Aktem oskarżenia objęto też dwóch innych pracowników urzędu marszałkowskiego. Odpowiedzą za przekroczenie obowiązków służbowych oraz

powoływania się na wpływy w instytucji samorządowej, co jest działaniem na szkodę interesu publicznego.

Zdaniem prokuratury jeden z urzędników, wywołując u ubiegającego się o dofinansowanie przedsiębiorcy przekonanie o istnieniu wpływów w urzędzie marszałkowskim, przyjął od niego korzyść majątkową w postaci darmowych pobytów w hotelu w zamian za pośrednictwo w załatwieniu sprawy w postaci otrzymania 30 tys. zł dofinansowania na zorganizowanie konkretnego projektu. Kolejna osoba odpowiedzialna za rozliczenie konkretnego projektu usunęła dokumentację fotograficzną, z której wynikało, że zadanie to nie zostało zrealizowane zgodnie z umową.

Przedsiębiorcom, którzy zawarli z Województwem Zachodniopomorskim umowy na dofinansowanie projektów zarzucano m.in. oszustwo, wystawienie lub posługiwanie się nierzetelnymi bądź poświadczającymi nieprawdę dokumentami, a tym samym wyłudzenie 2,5 mln zł przy realizacji inwestycji w postaci Parku Etnograficznego w Niechorzu, 286 tys. zł przy realizacji inwestycji Papieskiego Szlaku Kajakowego Drawy i Ko-

rytnicy oraz 6018 zł w związku z realizacją projektu „Przyroda w regionie, w którym żyjemy jest nam bliska - akcja zbierania odpadów z terenów leśnych w subregionie Drawy”.

Na ławie oskarżonych zasiądzie także były burmistrz Drawna. Odpowie za popełnienie szeregu przestępstw polegających na niedopełnieniu obowiązków i przekroczeniu uprawnień. Ustalono, że oskarżony wobec wybranych podatników w sposób dowolny i wbrew obowiązującym przepisom, albo nie wydawał decyzji w sprawie określenia wysokości zobowiązania podatkowego w podatku od nieruchomości albo wydawał decyzje o jego umorzeniu w łącznej kwocie około 84 tys. zł. Miał też zataić w oświadczeniu majątkowym w latach 2022-2024 istotne składniki swojego majątku.

Za przyjęcie i wręczenie korzyści majątkowej oskarżonym grozi kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat.

Za oszustwo w stosunku do mienia znacznej wartości kara od 1 roku do 10 lat; za poświadczanie nieprawdy w dokumentach oraz złożenie fałszywego oświadczenia majątkowego - do 8 lat.

Remont ulicy Zwycięstwa na osiedlu Rokosowo w Koszalinie

oprac. Natalia Sobierajska
Koszalin

Przebudowa odcinka ulicy Zwycięstwa na osiedlu Rokosowo trwa. Ulica wkrótce ma być otwarta.

Trwają prace końcowe przy przebudowie ulicy Zwycięstwa na odcinku od ul. 4 Marca do ul. św. Wojciecha.

Michał Żuber, szef Zarządu Dróg i Transportu w Koszalinie, podczas otwarcia ul. Zwycięstwa w śródmieściu zapraszał

na otwarcie ulicy na Rokosowie, które przewidywane jest na przełom lipca i sierpnia.

Potwierdził również wtedy, że na dokończenie ulicy Zwycięstwa, aż do dworca PKS, miasto dostało już pieniądze. Wkrótce rozpocznie się więc projektowanie, a przetargi już na wykonawstwo mogłyby zostać ogłoszone w przyszłym roku.

Jak podkreśla prezydent miasta Tomasz Sobieraj: - Ostatnie prace zakończą się w ciągu najbliższych dni.

Zgodnie z umową spółka Domar ma czas do 2027 roku na wykonanie wszystkich prac na ulicy Zwycięstwa.

Gruntowna przebudowa ulicy Zwycięstwa na osiedlu Rokosowo w Koszalinie (odcinek od ul. 4 Marca do ul. św. Wojciecha) kosztuje około 26 mln zł.

Inwestycja jest finansowana w 95 proc. z Rządowego Funduszu Polski Łąd, natomiast wkład własny miasta wynosi około 5 proc.

©P



FOT. KEVIN HENDZEL

REKLAMA

0011547864

POLSKA NATAK

OGŁADAJ
TVP | info
DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ
WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK
ORGANIZATORZY AKCJI

650 tys. zł dla Filharmonii Koszalińskiej. Na koncerty i nowy fortepian

Natalia Sobierajska
Koszalin

Filharmonia Koszalińska otrzymała kolejne wsparcie finansowe w wysokości 650 tys. zł. Pół miliona zostanie przeznaczona na bieżącą działalność instytucji.

Pozostałe 150 tys. zł stanowi wkład własny niezbędny do zakupu nowego fortepianu koncertowego najwyższej klasy. Na realizację tego przedsięwzięcia filharmonia pozyskała

także 525 tys. zł dofinansowania z programu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Infrastruktura kultury”. Przedstawiciele samorządu podkreślali, że wsparcie dla instytucji kultury jest inwestycją w rozwój regionu i dostęp mieszkańców do wydarzeń artystycznych. Dzięki przekazanym środkom Filharmonia Koszalińska będzie mogła nie tylko kontynuować swoją działalność koncertową, ale również wzbogacić wyposażenie o instrument

spełniający najwyższe standardy światowych sal koncertowych. Informację przekazano podczas konferencji prasowej z udziałem prezydenta Koszalina Tomasza Sobieraja, wicemarszałka województwa zachodniopomorskiego Jakuba Kowalika, skarbnik miasta Małgorzaty Liwak, dyrektora Filharmonii Koszalińskiej Roberta Wasilewskiego oraz wiceprzewodniczącej Rady Miejskiej Krystyny Kościńskiej.



FOT. JAKUB KOWALIK

REKLAMA0011548617

ZARZĄD BUDYNKÓW MIESZKALNYCH w KOSZALINIE

75-815 KOSZALIN, ul. POŁCZYŃSKA 24

ogłasza przetargi na najem lokali użytkowych stanowiących własność Gminy Miasto Koszalin

Lp.	Oznaczenie lokalu	Powierzchnia użytkowa	Wyjściowa stawka czynszu za 1 m ² powierzchni	Wadium	Przeznaczenie	Godzina przetargu		
	Adres	Obręb	Działka					
PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY (LICYTACJA)								
1.	ul. Zwycięstwa 102 (parter budynku)	0021	31	43,15 m ²	35,00 zł	3 720,00 zł	handel gastronomia hurtownia	10:00
2.	ul. Bolesława Chrobrego 20 (w podpiwniczeniu budynku)	0021	258	90,73 m ²	12,00 zł	2 680,00 zł	usługi	10:00
3.	ul. Projektantów 1	0020	33/1	174,32 m ²	9,00 zł	3 860,00 zł	usługi	10:00
4.	ul. Aleja Monte Cassino 15A (w podpiwniczeniu budynku)	0020	5	8,72 m ²	8,00 zł	170,00 zł	magazyn	10:00
5.	ul. Płowce-Legnicka (pierwszy od oficyny „Legnicka 21”)	0021	223/10	12,18 m ²	6,00 zł	180,00 zł	garaż	11:00

Przetargi zostaną przeprowadzone, według kolejności podanej w tabeli, w Zarządzie Budynków Mieszkalnych w Koszalinie przy ul. Połczyńskiej 24 (III piętro, pokój nr 301) w dniu **21 lipca 2026 roku (wtorek)** o godzinach podanych w tabeli. Osoby przystępujące do przetargów ustnych (licytacji) proszone są o wcześniejsze przybycie (ok. 10 minut przed rozpoczęciem) w celu sprawdzenia przez Komisję do przeprowadzenia przetargów wymaganych dokumentów.

Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy Zarządu Budynków Mieszkalnych w Koszalinie prowadzony przez Bank PKO BP Spółka Akcyjna o numerze **34 1020 2791 0000 7102 0099 9714** do **20 lipca 2026 roku (poniedziałek)**. W tytule wpłaty należy podać imię i nazwisko lub pełną nazwę Uczestnika, tytuł „wadium” oraz wskazać, jakiego lokalu dotyczy. **Za datę wpłaty wadium uznaje się datę wpływu środków na rachunek bankowy ZBM**, w związku z tym, wpłaty należy dokonać z takim wyprzedzeniem, aby wpłynęła na konto ZBM w określonym wyżej terminie.

Warunki udziału w przetargach zostały określone w Warunkach przetargów, które dostępne są w Biuletynie Informacji Publicznej <http://zbm.koszalin.ibip.pl/public/> (zakładka „Lokale użytkowe i garaże” → Ogłoszenia o przetargach) oraz w siedzibie ZBM.

Przystąpienie do przetargu jest równoznaczne z potwierdzeniem zapoznania się ze stanem lokalu i uznania go za dobry, przydatny do umówionego celu.

Nieruchomości lokalowe zostaną udostępnione do oglądania w dniach:

- lokal przy ul. Zwycięstwa 102:

14 lipca 2026 roku (wtorek)

od 14:00 do 14:30,

- lokal przy ul. Bolesława Chrobrego 20:

14 lipca 2026 roku (wtorek)

od 14:45 do 15:15,

- lokal przy ul. Projektantów:

15 lipca 2026 roku (środa)

od 14:00 do 14:30,

- lokal przy ul. Alei Monte Cassino 15A:

15 lipca 2026 roku (środa)

od 14:45 do 15:00,

- lokal przy ul. Płowce-Legnicka:

16 lipca 2026 roku (czwartek)

od 14:00 do 14:30.

Istnieje możliwość obejrzenia lokali w innym terminie, po uprzednim umówieniu pod numerem telefonu 94 340 91 14.

Dodatkowe informacje o przetargach udzielane są w Dziale Spraw Lokalowych ZBM przy ul. Połczyńskiej 24 osobiście (pokój nr 3 i 6), telefonicznie pod numerem 94 340 91 11, 94 340 91 14, elektronicznie: jklos@zbm.koszalin.pl

Zarząd Budynków Mieszkalnych w Koszalinie zastrzega możliwość unieważnienia przetargów, w całości lub w części na poszczególne lokale, bez podania przyczyny.

Zapraszamy do udziału w przetargach!

REKLAMA0011548296

BURMISTRZ KALISZA POMORSKIEGO

informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kaliszu Pomorskim przy ul. Wolności 25 wywieszono na okres 21 dni:

- dnia 30 czerwca 2026 r. wykaz Nr 9/2026 nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy (zał. do Zarządzenia Burmistrza Kalisza Pomorskiego nr 103/2026 z dnia 30 czerwca 2026 r.),

- dnia 30 czerwca 2026 r. wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży (zał. do Zarządzenia Burmistrza Kalisza Pomorskiego nr 104/2026 z dnia 30 czerwca 2026 r.),

- dnia 30 czerwca 2026 r. wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży prawa użytkowania wieczystego gruntu będącego własnością Skarbu Państwa w użytkowaniu wieczystym Gminy Kalisz Pomorski wraz z prawem własności posadowionych na tym gruncie budynków (zał. do Zarządzenia Burmistrza Kalisza Pomorskiego nr 105/2026 z dnia 30 czerwca 2026 r.);

- dnia 1 lipca 2026 r. wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży (zał. do Zarządzenia Burmistrza Kalisza Pomorskiego nr 108/2026 z dnia 1 lipca 2026 r.),

REKLAMA0011548224

BURMISTRZ GMINY I MIASTA SIANÓW

podaje do publicznej wiadomości informację o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży.

W dniu 30 czerwca 2026 r., na okres 21 dni, wywieszono wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży:

- działka gruntu nr 44/1 o pow. 0,09 ha, położona w obrębie ewidencyjnym Gorzebądz, zapisana w KW nr 29505,

- działka gruntu nr 130 o pow. 0,0186 ha, położona w obrębie ewidencyjnym Gorzebądz, zapisana w KW nr 87812.

Dane dot. ww. wykazu można uzyskać: na stronie internetowej www.sianow.pl, tablicy ogłoszeń oraz w Referacie Nieruchomości i Środowiska

- budynek B, pok. nr 3.

REKLAMA0011548496

STAROSTA KOSZALIŃSKI

ul. Raclawicka 13, 75-620 Koszalin

B.6740.372.2026.KG

Koszalin, dnia 1 lipca 2026 r.

OBWIESZCZENIE STAROSTY KOSZALIŃSKIEGO

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. 2024, poz. 311) podaje się do publicznej wiadomości, że na wniosek Wójta Gminy Świeszyno z dnia 25 maja 2026 r. (uzupełniony w dniu 16 czerwca 2026 r.) wszczęte zostało postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.:

Rozbudowa drogi powiatowej polegająca na budowie drogi dla pieszych i rowerów w ramach zadania pn. „Budowa ścieżki rowerowej Świeszyno-Mierzym”

Lokalizacja inwestycji: miejscowość Mierzym, Świeszyno, gm. Świeszyno, obręb ewidencyjny 0070 Mierzym, 0071 Świeszyno

Działki przeznaczone pod inwestycję o nr ewidencyjnych:

273/87 (projektowana z podziału działki 273/71), 273/89 (projektowana z podziału działki nr 273/72), obręb Świeszyno;

80/2 (projektowana z podziału działki nr 80), 81/2 (projektowana z podziału działki nr 81), 82/2 (projektowana z podziału działki nr 82), 106/2 (projektowana z podziału działki nr 106), 78/3 (projektowana z podziału działki nr 78/1), 108/3 (projektowana z podziału działki nr 108/1), 9/2 (projektowana z podziału działki nr 9), 145/1, obręb Mierzym

Z materiałami i dowodami w sprawie oraz z aktami sprawy można zapoznać się w Starostwie Powiatowym w Koszalinie przy ul. Raclawickiej 13 w Wydziale Budownictwa, pokój nr 215 w terminie 14 dni od daty publikacji niniejszego obwieszczenia, w godz. od 8.30 do 13.30 w dniach urzędowania, tel. 94 714 01 07.

Sprawę prowadzi: Kamila Godyla-Miszewska

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WYPADEK

Pijany kierowca i pasażerowie

22-letni mężczyzna zginął w wypadku, jaki wydarzył się w niedzielny poranek, 5 lipca w Wólce Żabnej pod Staszowem (woj. świętokrzyskie). Cztery inne osoby, w tym 18-latek w krytycznym stanie, trafiły do szpitali. Policjanci podejrzewają, że prowadził 19-latek, mający blisko promil alkoholu w organizmie.

- Z naszych wstępnych ustaleń wynika, że kierowca Volkswagena Golfa stracił panowanie nad autem. Nie wiemy na razie w jakich okolicznościach. Volkswagen zje-

chał z trasy, uderzył w znak drogowy i dachował - opowiada starszy aspirant Joanna Szczepaniak, officer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Staszowie.

22-letni mężczyzna zginął na miejscu. Do szpitala trafiło czterech młodych ludzi w wieku 17-19 lat. Stan jednego z nich jest krytyczny.

Wszyscy jadący samochodem byli nietrzeźwi. 19-latek, który siedział za kierownicą, w organizmie miał około promila alkoholu. Michał Nosal

KULTURA

Chopin powrócił do Łazienek



FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNAK

Recitalem Piotra Alexewicza zainaugurowano w niedzielę 67. Sezon Koncertów Chopinowskich w Łazienkach Królewskich. Przez całe lato w każdą niedzielę o godz. 12 i 16 przed Pomnikiem Fryderyka Chopina występować będą wybitni pianiści z Polski i zagranicy.

PROKURATURA

Śledztwo ws. śniętych ryb

Prokuratura Rejonowa w Łwówku Śląskim wszczęła w sobotę śledztwo w sprawie śnięcia kilkunastu ton ryb po spuszczeniu wody ze zbiornika Pilchowice. Wodę ze zbiornika spuszczone, by rozpocząć remont zapory należącej do spółki Tauron Ekoenergia.

Śledztwo jest prowadzone w kierunku dokonania prze-

stępstwa przeciw środowisku, z artykułu 182 Kk. - Chodzi o zanieczyszczenie wody w takiej skali, że może to zagrażać życiu lub zdrowiu człowieka lub spowodować istotne obniżenie jakości wody - powiedziała rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Jeleniej Górze prok. Ewa Węglarowicz-Makowska. PAP

SONDAŻ

Prezydent Karol Nawrocki pozostaje w czerwcu liderem rankingu zaufania do polityków, ufa mu 53 proc. badanych - wynika z sondażu CBOS. Na drugim miejscu plasuje się szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz (45 proc. zaufania), a na trzecim - szef MSZ Radosław Sikorski (42 proc. zaufania). Z rankingu nieufności na pierwszym miejscu znalazł się prezes PiS Jarosław Kaczyński, któremu nie ufa 57 proc. badanych.

„

Ukraina nie może zostać wpuszczona do Unii Europejskiej, jeśli całkowicie nie odrzuci przyjętego dziś kierunku

Jarosław Kaczyński prezes PiS

Kwestie służby zdrowia i ultimatum premiera

Dorota Kowalska
Warszawa

Sprawa Szpitala Południowego pokazała problemy, które od lat trawią polską służbę zdrowia. Premier postanowił to zmienić, nie w sposób doraźny, ale systemowy.

Wygląda na to, że premier Donald Tusk postanowił wziąć sprawy w swoje ręce. Służba zdrowia pogryzła już niejedną ekipę rządzącą, dzisiaj tak zwana afera Szpitala Południowego w Warszawie jest sporym kłopotem dla koalicji rządzącej.

- Nie mam żadnych wątpliwości, że kwestia Szpitala Południowego to jest już kwestia prokuratury (...). Dla rządu ważne jest, aby skutecznie wyeliminować zwyrodnienia i nadużycia, które są efektem nie tylko złej woli pojedynczych lekarzy, ale są także efektem złego systemu - oświadczył premier Tusk. - Chcę mocno podkreślić, że nie będzie żadnej wyrozumiałości wobec tych zdarzeń - podkreślił, zapowiadając „konsekwencje prawne i karne wszędzie tam, gdzie zostało złamane prawo”.

Szef rządu oświadczył, że konieczne są „systemowe rozwiązania”, które „uporają się z tymi najbardziej oburzającymi praktykami”, chodzi o słynny już salonik VIP, który miał funkcjonować w Szpitalu Południowym.

- Problem o wiele powszechniejszy to jest tak zwany zeszyt szpitala, a więc zeszyt, w którym



FOT. PAP / LESZEK SZYMANSKI

Premier Donald Tusk do wtorku czeka na propozycje rozwiązań systemowych w ochronie zdrowia

są nazwiska tych, którzy zasługują na lepsze traktowanie. To jest obejście kolejki, czasami izolotka, ale głównie obejście kolejki. I to jest coś, co budzi absolutny sprzeciw. I to jest nieakceptowalne - mówił dalej premier.

I przekazał, powołując się na dane z NFZ, że „w 2024 roku przeprowadzono 909 kontroli, które zaowocowały 25 zawiadomieniami do prokuratury na kwotę blisko 88 milionów złotych w związku z oczywistymi nadużyciami”.

Potem Donald Tusk poinformował, że czeka do wtorku na propozycje rozwiązań syste-

mowych i „precyzyjne rekomendacje” w związku z nieprawidłowościami w ochronie zdrowia. Problemy, które wymienił, to wspomniane już wyżej saloniki VIP w szpitalach, omijanie kolejek do świadczeń i bardzo wysokie zarobki niektórych medyków.

Brak tych propozycji ma oznaczać „decyzje personalne”, czyli jak łatwo się domyślać - dymsisje.

Tak więc do wtorku Ministerstwo Zdrowia ma przygotować pakiet systemowych rozwiązań, które przedstawi premierowi. Donald Tusk dał nawet mini-

sterstwu pewną wskazówkę - jego zdaniem odpowiedzią na omijanie kolejek i dostawanie się do specjalistów „po znajomości” ma być centralna e-rejestracja. Tusk oczekuje, że zacznie ona działać najpóźniej do końca roku. Tyle tylko, że aby sprostać oczekiwaniom premiera, ministerstwo będzie musiało skrócić prace o trzy lata, bo planowany termin pełnego wdrożenia centralnej e-rejestracji to koniec 2029 roku.

Jej uruchomienie miałoby uniemożliwić korzystanie z publicznej ochrony zdrowia z pominięciem kolejki, bo będzie to system elektroniczny, w którym mają być zebrane wszystkie terminy do specjalistów w całym kraju.

Kolejna sprawa - uporządkowanie kwestii zarobków lekarzy. Resort musi przede wszystkim ustalić, ile medycy faktycznie zarabiają. Nie wie tego, bo dane o wynagrodzeniach, które szpitale i przychodnie przekazują Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji, są zanonimizowane. Ustawa, która to zmienia, czeka na podpis prezydenta. Nowelizacja pozwoli na zbieranie danych o wynagrodzeniach w ochronie zdrowia w powiązaniu z numerem PESEL lub numerem prawa wykonywania zawodu (PWZ).

Naczelna Rada Lekarska apelowała do prezydenta, by jej nie podpisywał. Premier wręcz przeciwnie - prosi o poparcie tego rozwiązania. PAP

Polska przekazała Ukrainie pociski do systemów Patriot? Przydacz: Niestety, to jest bardzo prawdopodobne

Karolina Wrońska
Warszawa

Prezydencki minister Marcin Przydacz ocenił jako „bardzo prawdopodobne”, że polski rząd przekazywał wiośnią pociski do systemów Patriot Ukrainie.

Wicemarszałek Sejmu, lider Konfederacji Krzysztof Bosak napisał w sobotę na platformie X, że „w marcu, w tajemnicy przed Sejmem, rząd oddał Ukra-

inie drogie i trudne do kupienia pociski przechwytyjące do systemów Patriot”. Podkreślił, że „były one zakupione przez Polskę od USA w celu budowy wielowarstwowego systemu obrony przeciwlotniczej” oraz że pociski te są jedynymi na wyposażeniu polskiej armii, którymi zwalczać można rosyjskie rakiety Iskander.

Szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz, pytany w niedzielę w Polsat News o te donie-

sienia, powiedział, że „według jego informacji (...) niestety to jest bardzo prawdopodobne, że rząd wiośnią przekazywał Ukrainie rakiety do systemów Patriot”. Poinformował, że do niedawna BPM nie dysponowało taką informacją oraz że taka decyzja nie zapadła na linii prezydent Karol Nawrocki - prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski.

W niedzielę rano Polsat News od wiceszefa MON Cezarego Tomczyka otrzymał informację:

„Lista przekazywanych donacji jest niejawną, to raz. A dwa, że w tej sprawie przechodzimy burzę drugi raz. Już raz wszyscy o to pytali i sprawa była przedmiotem licznych debat. Odkrywamy Amerykę raz jeszcze”.

Poproszona o komentarz do słów Tomczyka szefowa klubu Lewicy Anna Maria Żukowska oceniła, że „to nie jest dobra odpowiedź, dlatego, że ona nie rozwiewa wątpliwości i jest taka raczej wymijająca”. PAP

Wenezuela: nawet McDonald's i dworzec zamieniono w szpital

Anna Nagel
Caracas

Bilans ofiar śmiertelnych trzęsienia ziemi w Wenezueli wzrósł do 2954 osób. Szpitale są przepełnione. Zaimprovizowane placówki uruchomiono nawet na dworcu i w restauracji McDonald's.

Ranne są 16 592 osoby; zniszczonych zostało 856 budynków, ponad 16 tys. ludzi straciło dach nad głową. Uruchomiono dla nich 59 obozów przejściowych. Eksperci obawiają się, że ostateczny bilans ofiar będzie znacznie wyższy. Za zaginione uznawano ponad 50 tys. osób.

W bardzo zniszczonym przez wstrząsy mieście Caraballeda, w stanie La Guaira, ponad 30 lekarzy pracuje w „szpi-

talu polowym” urządzonym w restauracji McDonald's, gdzie zdołano też zorganizować punkt przyjęć, aptekę, pomieszczenia, w których udzielana jest pomoc psychologiczna. Działa tam również schronisko, w którym odnalezione w gruzach zwierzęta czekają na właścicieli.

Na dworcu w Catia La Mar, w trzech wielkich namiotach, zorganizowano kolejny szpital, który zdołał udzielić pomocy 4 tys. osób. Jednak dr Antonio Olazola ostrzega w rozmowie AFP, że w miarę, jak ludzie poszkodowani w trzęsieniu ziemi, lub ci, którzy stracili dach nad głową, gromadzą się w zaimprovizowanych centrach pomocy i placówkach medycznych, rośnie ryzyko wybuchu epidemii chorób zakaźnych. PAP



Szpitale są kompletnie przepełnione, dlatego medycy działają np. w restauracji czy na dworcu

Wracali z egzaminów, doszło do katastrofy

Marcin Koziestański
Kinszasa

Co najmniej 20 osób zginęło, gdy drewniana łódź przewożąca uczniów wracających z egzaminów maturalnych zatonięła na styku rzek San-kuru i Kasai w Demokratycznej Republice Konga.

Tragiczne wypadki na wodzie zdarzają się w DRK często - zauważyła agencja AP. Łodzie są przepełnione, a wiele rejsów odbywa się nocą. Niskie standardy bezpieczeństwa oraz brak infrastruktury w odległych rejonach kraju również przyczyniają się do śmierci setek ofiar wypadków na rzekach.

Administrator terytorium Ilebo w prowincji Kasai - Francois Kabula, powiedział, że z wody wydobyto zwłoki 20 osób, 80 rozbitków udało się ocalić.

Jednak Tshikudi Jean, świadek katastrofy, do której doszło w piątek, powiedział AP, że na łodzi znajdowało się ponad 200 osób.

Lokalny portal Mediacongo stwierdził, że ocaleni zawdzięczają życie szybkiej interwencji miejscowych rybaków, którzy znajdowali się w pobliżu miejsca katastrofy. Zdaniem reporterów do wypadku doszło, ponieważ przeładowana łódź nielegalnie opuściła port w środku nocy. Po dotarciu do miejsca, w którym stykały się dwa szlaki wodne, łódź „dosłownie rozpadła się na kawałki i zatonięła”.

Francois Malepo, członek władz lokalnych, oświadczył, że właściciele statków nie dbają o ludzkie życie. - Załadowują na pokład zbyt wielu ludzi i zbyt dużo ładunku, nie mając na pokładzie żadnych kamizelek ratunkowych - stwierdził. PAP

Donald Trump z okazji 4 lipca: Najlepsze jeszcze przed nami

Anna Nagel
Waszyngton

Najlepsze dopiero przed nami - oświadczył prezydent USA Donald Trump podczas przemówienia wygłoszonego z okazji 250. rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych.

- Dobry wieczór, Ameryko! Jeśli wydaje się wam, że to było łatwe, to nic bardziej mylnego - powiedział Trump na początku przemówienia, które rozpoczęło się z ok. 1,5-godzinny opóźnieniem w związku z ewakuacją parku National Mall z powodu zagrożenia burzowego. Ze względu na ryzyko goście musieli schronić się w okolicznych budynkach. Gdy zagrożenie minęło, teren wydarzenia otwarto ponownie i publiczność zaczęła wracać na widownię po kontroli bezpieczeństwa.

Podczas przemówienia prezydent USA mówił sporo o wolności, potępiał komunizm oraz chwalił się swoimi dokonaniami.

- Ten kraj jest domem wolności. To ziemia wolności, a ta flaga jest sztandarem najbardziej niezwykłego, wyjątkowego i niesamowitego narodu, jaki kiedykolwiek istniał na Ziemi - oświadczył prezydent. Zapewnił, że dziś USA są „silniejsze, bardziej wolne, bogatsze, bezpieczniejsze i dumniejsze niż kiedykolwiek wcześniej”.

Podobnie jak w piątek podczas przemówienia pod górą Ru-



Podczas trwającego 35 minut przemówienia Donald Trum mówił m.in. o amerykańskich osiągnięciach i wzbudzającym kontrowersje projekcie ustawy SAVE America Act

shmore, Trump mówił też o komunizmie. Na scenę zapraszał amerykańskich weteranów i członków ich rodzin oraz astronautów.

- Ameryka nigdy nie będzie krajem komunistycznym - zadeklarował Trump. - Nasi żołnierze nie walczyli z komunizmem na polach bitew całego świata po to, by to zagrożenie znów podniosło łeb tutaj, w Ameryce. Nie pozwolimy, by do tego doszło. (...) To tak jak z nowotworem: trzeba go wyciąć, i to jak najszybciej - oznajmił prezydent, który w ostatnim czasie kilkakrotnie atakował przeciwników

politycznych, nazywających „komunistami”.

Trump mówił również o konieczności uchwalenia ustawy Save America Act.

- Ameryka wróciła i chcemy utrzymać jej wielkość. Dokonamy tego, przyjmując ustawę „Save America Act”, która prze-

Ten kraj jest domem wolności. Ta flaga jest sztandarem najbardziej niezwykłego narodu, jaki kiedykolwiek istniał na Ziemi

widuje, że wszyscy wyborcy będą musieli okazać dokument tożsamości, a także przedstawić dowód obywatelstwa. Nie będzie również głosowania korespondencyjnego, z wyjątkiem przypadków choroby, niepełnosprawności, służby wojskowej lub podróży. Dzięki temu nie będzie już oszustw wyborczych - kontynuował prezydent, który od dawna żąda, by Republikanie przegłosowali tę ustawę.

Trump przekonywał też Amerykanów, że kraj „dopiero się rozpędza”. - To, co najlepsze, jest jeszcze przed nami. To dopiero świt złotej ery Ameryki.

Papież Leon XIV odwiedził włoską wyspę Lampedusa i mówił o kryzysie migracyjnym

Anna Nagel
Rzym

Europa ma potencjał, by zmierzyć się z kryzysem migracji w sposób całościowy - wskazał Leon XIV podczas mszy św. na Lampedusie, miejscu, które przez lata przyjęło setki tysięcy migrantów.

Włoska wyspa, oddalona o około 150 km od brzegów Afryki, leży na jednym z największych i najbardziej niebezpiecznych szlaków migracyjnych. W tym roku do Włoch drogą morską dotarło ponad 14 tys. migrantów, większość - właśnie na Lampedusę.

- Jestem wdzięczny Panu, że mogę was odwiedzić, idąc śladami papieża Franciszka, który 8 lipca 2013 roku zechciał przybyć na Lampedusę podczas swojej pierwszej podróży jako następcy Piotra - podkreślił Leon



Papież z rodziną migrantów przy Bramie Europy

XIV podczas mszy z udziałem ok. 4 tys. osób, odprawionej na terenie lokalnego obiektu sportowego.

Zaznaczył, że przybył na wyspę, by podziękować mieszkańcom Lampedusy za bliskość, którą wielu z nich okazało przy-

byszom. - Na nowo dokonał się cud współczucia - ocenił.

Papież piętnował „obojętność na dobro wspólne i korupcję w miejscach, z których wyruszają migranci; światowy system ekonomiczny, który rodzi ubóstwo i wykluczenie; lęk kamienią przedwzrostu i pogardę; przekonywanie, że te problemy nas nie dotyczą; zbrodnicze kalkulacje tych, którzy zarabiają na cudzym dramacie”.

Te ostatnie słowa odnosili się do przemytników, którzy wysyłają migrantów w łodziach i pontonach z brzegów Afryki w kierunku Europy.

Papież wyraził przekonanie, że ci, którzy pozwalają wprowadzić się w „dynamikę współczucia i miłosierdzia”, zaczynają żyć inaczej. Jak zaznaczył, trzeba dokonać wyboru: „czy podsycać logikę siły, choćby tylko przez obojętność, cynizm, kłamstwo czy

nienawiść, czy też strzec logiki pokoju przez prawdę, umiar, bliskość i troskę”.

- Z tego najdalszego skrawka Europy na Morzu Śródziemnym wyraźniej widać epokowe wezwanie, przed którym zjawisko migracji stawia europejskie społeczeństwa. (...) Europa ma wyjątkowy potencjał, płynący z jej historii i kultury, a więc i równie wielką odpowiedzialność - mówił Leon XIV.

Jego zdaniem Europa, ze względu na swoje położenie geograficzne i kształt instytucjonalny, jest w stanie zmierzyć się z kryzysem migracyjnym w sposób całościowy: „włączając pierwszą pomoc w długofalowy plan strategiczny, zdolny przyjmować, chronić, promować i integrować migrantów, a zarazem działając na rzecz rozwoju, aby nikt nie był zmuszony do emigracji”. PAP

KOBIECA TWARZ ROKU POLSKI

KATEGORIA POKOLENIOWA: CÓRKI



● HANNA LEWIŃSKA
● Wrocław

Zwyciężczynią ogólnopolskiego finału plebiscytu Kobieta Twarz Roku Polski w kategorii Córkę wygrała bardzo zdziwiła i uszczęśliwiła. - Chociaż towarzyszył mi lekki stres, to finalnie wsparcie bliskich bardzo mi pomogło - mówi Hanna Lewińska.

Nagroda główna - samochód - to dla niej większa niezależność w codziennym funkcjonowaniu. Na co dzień korzysta z komunikacji miejskiej, co przez niepełnosprawność jest uciążliwe, dlatego samochód znacznie ułatwi jej życie i tak pełne wyzwani. - Mocno walczę z codziennością. Bardzo dużo śpię, a gdy mam więcej siły, staram się po prostu funkcjonować. Dużym wysiłkiem jest dla mnie jedzenie. Mam też problem z poruszaniem się nawet po domu. Obecnie nie jest za dobrze. Jednak wcześniej było jeszcze gorzej, dlatego cieszę się, że udało mi się zrobić lekki progres. Ból stał się moją codziennością. Jednak po diagnozie mam to szczęście, że mogę wstawać z łóżka. To dla wielu osób niewiele, a dla mnie oznacza to bardzo dużo - wyznaje laureatka.

Nadzieję, a jednocześnie planem na życie jest dla niej w przy-

szłości założenie rodziny. Mimo trudu każdego dnia nie poddaje się, znajduje w sobie siłę na walkę oraz realizowania swoich pasji, z których największą jest malowanie. Szczególnie lubi pejzaże, a jej ulubioną techniką jest malowanie rękami.

- Bardzo, cieszę się z rzeczy, które dla innych są oczywiste. Na przykład dużym sukcesem, który sprawia mi autentyczną radość jest to, gdy uda mi się normalnie zjeść. Czuję wtedy dużą ulgę. Ale mam w pamięci stan, kiedy byłam przygwożdżona do łóżka, nie miałam siły się podnieść. A dziś mogę wyjść o kulach z mamą z domu. Dla innych to coś naturalnego, coś, o czym się w ogóle nie myśli, a dla mnie to sukces, bo w głowie mam wspomnienia z czasów, kiedy było to nieosiągalne - przekazuje pani Hanna. Najważniejszą osobą w życiu naszej zwyciężczyni jest jej mama, która towarzyszy jej na każdym etapie choroby i nigdy jej nie zawiodła. To właśnie od niej otrzymała największe wsparcie i zrozumienie.

Choroba sprawiła, że pani Hanna, w pewnym sensie, straciła dzieciństwo, ale nie czuje potrzeby udowadniania swojej dorosłości. Chce nadrabiać to, czego nie mogła doświadczyć wcześniej.

KATEGORIA POKOLENIOWA: MATKI



● LUCYNA KRAJCZEWSKA
● Świecie

Zapytana o emocje po wygranej w ogólnopolskim finale plebiscytu Kobieta Twarz Roku Polski w kategorii Matki, mówi, że trudno było znaleźć słowa. - To była wielka radość. Nigdy nic nie wygrałam, nie licząc suszarki jakiegoś 20 lat temu. Kiedy przysłałam do pracy następnego dnia po ogłoszeniu wyników, od rana towarzyszył mi uśmiech od ucha do ucha. Posypały się oczywiście gratulacje. Okazało się, że mam dużą grupę wsparcia. Czuję się po prostu jak gwiazda - wspomina Lucyna Krajczewska.

Nagroda główną w plebiscycie było auto. Czy jest już plan na pierwszą podróż? - Mam grupę znajomych, są to trzy pary. Zawsze gdy gdzieś jedziemy, musimy korzystać z dwóch samochodów. Teraz na jakiegokolwiek wypadu będę mogła zabrać wszystkich bliskich i skończy się problem z jazdą na dwa auta - mówi pani Lucyna.

Wygrała w kategorii pokoleniowej Matki. Dla niej bycie dobrą mamą to wsparcie na każdym etapie. Sama miała to szczęście, że miała je od swoich rodziców: od dzieciństwa aż do dziś, bo jej mama wciąż jest dla niej

oparciem. Rodzina jest dla pani Lucyny najważniejsza, ale jak zaznacza, stara się nie zapominać o sobie, bo uważa, że szczęśliwa mama to szczęśliwa rodzina.

Jakie wartości chciała przekazać swoim dzieciom? - Żeby zawsze były sobą. Ja zawsze jestem sobą i nigdy nikogo nie udaję, nawet bym tego nie umiała. Albo ktoś mnie lubi, albo nie. Chciałam, żeby moje dzieci takie były - i właśnie takie są. Gdy ktoś potrzebuje wsparcia, moje dzieci nigdy nie odwracają wzroku i udają, że nie widzą - mówi. Przekazała im to, co dla niej samej najważniejsze.

Nasza Kobieta Twarz Roku Polski jest bardzo energiczna. Ciągłe coś robi, najczęściej dla kogoś. Angażuje się między innymi w grupę wsparcia dla kobiet - Kobiety w centrum, gdzie wraz z innymi przypomina paniom, że nie mogą zapominać o sobie. Jak sama mówi, od zawsze lubi ludzi i chętnie uczestniczy w różnych inicjatywach. To właśnie otwartość sprawiła, że podczas Forum Kobiectwa szybko nawiązała relacje z uczestniczkami. Choć spotkały się po raz pierwszy, do dziś wzajemnie się wspierają. - To dla mnie sygnał, że otaczam się dobrymi ludźmi i to moje wielkie szczęście - podsumowuje pani Lucyna.

KATEGORIA POKOLENIOWA: KOBIETY DOJRZAŁE



● MARYLA KRÓL
● Kielce

- Powiem szczerze, że jeszcze to do mnie nie dociera. Nadal wydaje mi się, że to nie jest prawda. Jestem w totalnym szoku - przyznaje zdobywczyni tytułu Kobieta Twarz Roku Polski w kategorii Kobiety Dojrzałe. Wraz z tym tytułem Maryla Król zdobyła również nowoczesny samochód, który da jej przede wszystkim większą niezależność i ułatwi codzienne funkcjonowanie, jak mówi: - Nie będę już musiała cały czas prosić męża o podwózkę. Mieć coś swojego to wolność i niezależność.

Dodaje jednak, że choć nagroda sprawiła jej ogromną radość, największą wartość ma dla niej coś zupełnie innego. - Osiągnięcie sukcesu na skalę kraju to jest coś wyjątkowego. To nie jest wygrana na loterii, a ogromne wyróżnienie. Proszę sobie wyobrazić, ilu trzeba mieć wokół siebie życzliwych ludzi, którzy oddadzą na człowieka swój głos. Świadomość, że jest się dla tylu osób ważnym to jest prawdziwy sukces - podkreśla. Choć dziś cieszy się z ogólnopolskiego wyróżnienia i głównej nagrody, droga do tego sukcesu nie była łatwa. Przez lata wielokrotnie musiała udowadniać, że potrafi podnieść

się po najtrudniejszych życiowych doświadczeniach. Sama podkreśla, że wszystko, co osiągnęła, wypracowała własną determinacją. Jednym z najbardziej trudnych momentów była kradzież całego towaru sprowadzonego do sklepu z Tajlandii. - Towar został rozpakowany, ale jeszcze nie trafił do sprzedaży. W nocy podjechali złodzieje ciężarówkami i praktycznie wszystko wywieźli - wspomina. Konsekwencje były dramatyczne... Straciła dom, który był zabezpieczeniem kredytu. - Musiałam zaczynać od zera - dodaje.

Nie poddała się. Najpierw zajęła się handlem używaną odzieżą, a później odkryła świat antyków, który z czasem stał się jej największą pasją i sposobem na życie. Dziś to właśnie z nim jest związana, już ponad 30 lat. Jest cenioną ekspertką z zakresu ceramiki i biżuterii, prowadzi sprzedaż internetową, transmisje na żywo, bierze udział w aukcjach i występuje w programie „Łowcy Skarbów”. Choć zawodowo osiągnęła wiele, największą siłą od zawsze czerpie z najbliższych. - Najważniejsza jest dla mnie rodzina. To nie ulega żadnej wątpliwości - podkreśla. Od 36 lat towarzyszy jej u boku również mąż, który jest dla niej ogromnym oparciem.

Więcej o akcji na www.gk24.pl/kobiety

Janowo udowadnia, że kultura nie potrzebuje wielkich miast

Jerzy Wicher
Szczecin

Na mapie Pomorza Zachodniego są miejsca, które trudno odnaleźć bez nawigacji. Są też takie, do których trafia się z polecenia znajomych. Wioska Artystyczna Janowo, położona kilka kilometrów od Rewala, należy właśnie do tej drugiej kategorii. To przykład miejsca, które pokazuje, że ambitna kultura może rozwijać się z dala od dużych ośrodków miejskich i stać się magnesem dla mieszkańców regionu oraz turystów wypoczywających nad Bałtykiem.

Nowy sezon rozpocznie się w piątek, 10 lipca. Inaugurację uświetni recital kabaretowy Artura Andrusa, a po jego występie odbędzie się wernisaż wystawy malarstwa Adama Kozika (początek o godzinie 20:15). To zestawienie dobrze oddaje charakter Janowa - spotykają się tu różne dziedziny sztuki, od muzyki i kabaretu, przez teatr, po malarstwo i wydarzenia adresowane do całych rodzin.

Pierwszy weekend zapowiada się wyjątkowo intensywnie. W sobotę (11 lipca, godz. 20.15) widzowie będą mogli uczestniczyć w improwizowanym „Wieczorze komediowym” łódzkiej grupy O! Impro. Dzień później (niedziela, 12 lipca, godz. 20.15) aktorzy zaprezentują spektakl improwizowany „Jestem za,



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

W piątek, 10 lipca inaugurację sezonu Wioski Artystycznej Janowo uświetni recital kabaretowy Artura Andrusa.

a nawet przeciw, czyli lato, miłość i inne nieszczęścia”, a w poniedziałek (13 lipca, godz. 20.15) – postarają się odpowiedzieć na pytanie „Corobimy, kiedy nikt nie patrzy?”. W niedzielę o godz. 17, Wioska Artystyczna Janowo zaprasza na spektakl dla rodzin z dziećmi – interaktywną bajkę „Wymyślanke”.

Wioska Artystyczna Janowo od początku stawia na różnorodność. To nie jest klasyczny festiwal ograniczony do jednego gatunku ani sezonowa scena koncertowa. Organizatorzy od lat budują miejsce spotkań ludzi cieka-

wych kultury - takiej, która bawi, wzrusza, skłania do refleksji, ale przede wszystkim pozwala na bezpośredni kontakt z artystami. Fenomen Janowa polega również na skali przedsięwzięcia. Niewielka miejscowość, licząca zaledwie kilkudziesięciu mieszkańców, każdego lata zamienia się w rozpoznawalny punkt na kulturalnej mapie regionu. Dla wielu turystów pobyt nad morzem nie kończy się już na plaży czy nadmorskiej promenadzie. Wieczorne wyjazdy do Janowa stały się stałym elementem wakacyjnego planu.

Najciekawsze wydarzenia nie muszą odbywać się wyłącznie w dużych salach koncertowych czy miejskich teatrach.

Kameralna przestrzeń, bliskość artystów oraz nieformalna atmosfera sprawiają, że odbiór spektakli czy koncertów staje się bardziej osobisty. Kultura staje się elementem oferty turystycznej całego wybrzeża, zachęając odwiedzających do dłuższego pobytu i odkrywania mniej oczywistych miejsc Pomorza Zachodniego.

KRÓTKO

SZCZECIN

Dla dzieciaków w Krzemieniu



FOT. ARCHIWUM

Wydarzenie dla dzieci od 7 do 13 lat. Ma to być inspirująca i ciekawa przestrzeń teatralna, w której najważniejszy jest proces twórczy, a nie końcowy efekt. Przestrzeni bez presji, ocen i pośpiechu, za to pełnej uważności, swobody i wzajemnego szacunku. Przewodniczką po tym świecie stanie się główna bohaterka książki – koń Leokadia. Każdy rozdział tej opowieści otwiera szerokie pole do działań. DK Krzemień, godz. 9

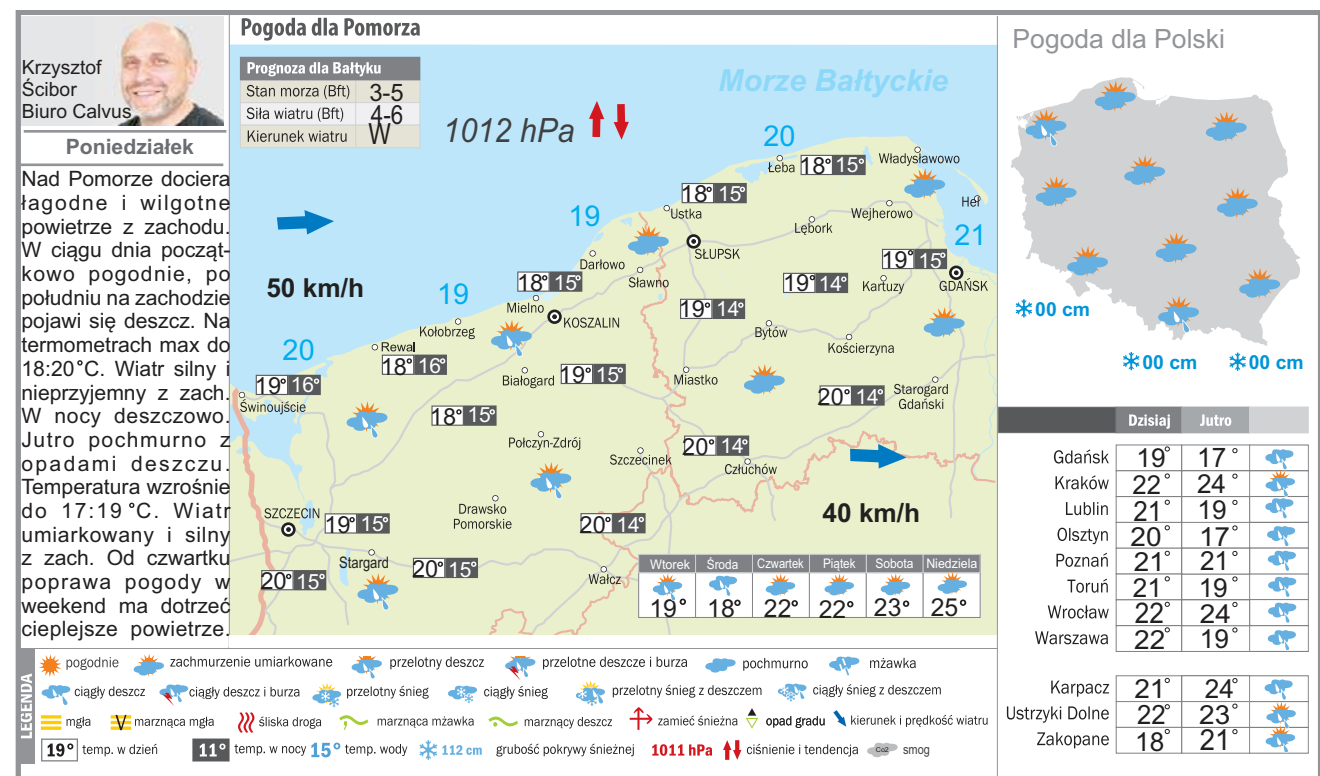
SŁUPSK

Tochman w Cepelinie

Wojciech Tochman - reporter, pisarz związany z Wydawnictwem Literackim. Wydał m.in. książki: Jakbyś kamień jadła i Dzisiaj narysujemy śmierć, które razem z Pianiem kogutów, płaczem psów tworzą tryptyk o codziennym życiu po ludobójstwach w Bośni i Hercegowinie, w Rwandzie i w Kambodży. Jest tłumaczony na niemal wszystkie główne języki europejskie. Wydaje także m.in. w Stanach Zjednoczo-

nych, Brazylii i Egipcie. Laureat kilku nagród, w tym Premia Kapuscinski przyznawanej w Rzymie oraz Stand with Ukraine Awards – wyróżnienie przyznawane przez społeczność ukraińską w Polsce. W maju 2026 roku ukazuje się jego książka „Delfiny i Belzebub” – o ludziach i zwierzętach na wojnie w Ukrainie. Z pisarzem rozmawiał będzie dr Grzegorz Piekarski. Piątek, Kluboksięgiarnia Cepelin, Stary Rynek 7, godz. 18:00

POGODA

**SŁUPSK**

Wyjątkowy festiwal



FOT. ARCHIWUM

Festiwal Organizacji Pozarządowych to doskonała okazja, aby poznać działalność fundacji i stowarzyszeń, które na co dzień aktywnie wspierają rozwój lokalnej społeczności. Na uczestników czeka wiele atrakcji, inspirujące rozmowy oraz różnorodne inicjatywy prezentowane na scenie i przy barwnych stoiskach. Udział dla organizacji jest całkowicie darmowy. Jeśli reprezentujesz fundację, stowarzyszenie - dołącz i pokaż mieszkańcom swoją działalność. Piątek, Stary Rynek, godz. 15

MAGAZYN

SPORTOWY24

6.07.2026

Kylian Mbappe znów idzie na króla strzelców, a Trójkolorowi są głównym faworytem mundialu. Skruszyli mur, poradzili sobie z brutalami STR. 15



FOT. PAP/ EPA/SARAH YENESEL

Francja elegancja, żenada Paragwaju

**PEWNI AWANSU
KOSZYKARZE DZIŚ
ZAKOŃCZĄ I ETAP
KWALIFIKACJI MŚ
STR. 17**

**Radosław Gilewicz:
Hiszpania i Francja
mają najbardziej
wyrównane zespoły
STR. 17**

**Korespondencja
z Wimbledonu. - Muszę
odbudować swój tenis
- mówi Iga Świątek
STR. 18**

SPORTOWY24.PL

Piłka nożna Porażka Pogoni Szczecin w drugim sparingu podczas letnich przygotowań

Z Opalenicy wrócili smutni, ale z masą wniosków

Jakub Lisowski
sport@gk24.pl

Sprawdzian z ekstraklasowym Zagłębiem Lubin miał być wartościowy dla zespołu, a przede wszystkim dla sztabu. Test miał więcej pokazać niż ubiegłotygodniowa wygrana w Berlinie 3:0.

Pogoń jest w okresie mocnej pracy nad przygotowaniem fizycznym, nad konsolidacją zespołu, wdrażaniem nowych zawodników. Kadra wciąż jest otwarta, a kolejne zmiany będą.

A mecz z Zagłębiem - przegrany 0:2 po dwóch bramkach w pierwszej połowie - potwierdził, że środek defensywy jest do szybkiego uzupełnienia, a rywalizacja o miejsce w bramce jest bardziej niż potrzebna.

Sam mecz - Pogoń klepała, a Zagłębie było konkretniejsze. Skorzystało z błędów w obronie, dopisało mu trochę szczęścia. Nie ma co robić dramatu z porażki, bo np. w Opalenicy sztab Pogoni zaproponował kilka nowych rozwiązań. Nie



FOT. POGON SZCZECIN.PL

Teraz przed Portowcami kilka dni treningów w Szczecinie i obóz w Austrii

sprawdziły się, ale testy będą trwać dalej.

Poza grą dalej jest np. nowy grecki napastnik Nikolaos Botis. Jeśli szybko nie rozpocznie treningów z zespołem - będą wracać pytania, czemu klub zdecydował się zatrudnić kontuzjowanego piłkarza. Z Zagłę-

biem zmiennikiem Valentina Cojocarua był Axel Holewiński. Nie wiadomo, czy ten młody zawodnik będzie dalej reprezentował Pogoń. Zimą klub skrócił jego wypożyczenie do pierwszoligowej Polonii Bytom. W Szczecinie zagrał w sparingach - wypadł źle, a że jesz-

cze nie przystał na warunki przedłużenia kontraktu przedstawione przez klub - to znacząco oddalił się od pierwszego zespołu. I jest spór między Holewińskim, który zgłosił się do PZPN o wsparcie, uważając, że został niesłusznie odsunięty od drużyny. Wkrótce odpo-

wiednia komórka związku powinna wydać wyrok.

W sobotę nie zagrał też Benjamin Mendy, bo do treningów wróci w poniedziałek. Zagrał za to Jean-Pierre Nsame (Kameruńczyk dwa tygodnie temu został zakontraktowany) i Paul Mukairu (leczył uraz).

Co przed Portowcami? Niedziela była dniem wolnym, a od poniedziałku do czwartku treningi w Szczecinie. 8 lipca o godz. 11.30 Portowcy na jednym z boisk swojego obiektu podejmą pierwszoligowego Chrobrego Głogów. Po tym meczu trener Oscar Garcia może podjąć decyzję, kogo zabierze na obóz do Austrii, który ma rozpocząć się 10 lipca i potrwać do 16. W jego trakcie Portowcy rozegrają dwa bardzo wymagające sparingi: 11 lipca z Fenerbahce, a 15 lipca ze Sturmem Graz.

Po zakończeniu obozu - znów treningi w Szczecinie i bezpośrednie przygotowania do inauguracji sezonu - 24 lipca z Legią Warszawa na Stadionie im. Floriana Krygiera.

Możliwe, że na obóz polecą z zespołem Hussein Ali. Prawy obrońca walczył z reprezentacją Iraku na mundialu. Zagrał w dwóch meczach, a po odpadnięciu dostał regulaminowy urlop.

Pogoń mocno się też stara, by treningi jak najszybciej wznowił Attila Szalai. Węgier wiosną był wypożyczony z Hoffenheim do Pogoni. Sprawdził się i tak, jak pisaliśmy w „Głosie” działacze negocjowali warunki transferu definitywnego. Bardzo możliwe, że sprawa zostanie pozytywnie zakończona. Sam Szalai już w końcówce sezonu przychylnie podchodził do pozostania w Szczecinie.

Zagłębie Lubin - Pogoń Szczecin 2:0 (2:0)
Bramki: Michalis Kosidis dwie (9. - karny i 29.)
Pogoń: Valentin Cojocarua (61. Axel Holewiński) - Kellyn Acosta (46. Linus Wahlqvist), Dimitrios Keramitsis, Mor Ndiaye, Leonardo Borges - Biegariski (65. Igor Brzyski), Fredrik Ulvestad (46. Patryk Diczek), Natan Ława (61. Maciej Wojciechowski) - Paul Mukairu (61. Jacek Czapliński), Kamil Grosicki (61. Mads Agger) - Filip Cuić (46. Jean Pierre Nsame).

© ©

Świt Szczecin w szczycie letniej przebudowy

Jakub Lisowski
sport@gk24.pl

PIŁKA NOŻNA. Bardzo dużo zmian następuje w zespole i sztabie drugoligowego Świtu Szczecin. I ten okres jeszcze potrwa w myśl zasady „jedni odchodzą, drudzy przychodzą”.

Tak się złożyło, że na starcie letnich przygotowań - Świt zaplanował dwa mocne sparingi. Przed tygodniem uległ ekstraklasowemu GKS Katowice 0:7, a w tej sobocie pierwszoligowej Miedzi Legnica 0:1. Pierwsza połowa wyrównana, ciekawa, z szansami Świtu. Po zmiianie stron - dalej był to wyrównany mecz, ale Legniczanie w 67. minucie objęli prowadzenie (Daniel Standlik) i już go nie oddali.

- Miedź to jeden z najsilniejszych pierwszoligowców, a na jej tle pokazaliśmy się z bardzo dobrej strony - taktycznej, fizycznej - mówił Mateusz Abramowicz, nowy bramkarz Świtu.

Abramowicz oficjalnie został zaprezentowany przez klub w piątek. Ma 33 lata i za sobą występy w ekstraklasie (30 dla Śląska Wrocław i Miedzi), I lidze (89 dla GKS Katowice, Chro-

brego, Miedzi i ostatnio Odrę Opole). W Szczecinie podpisał dwuletni kontrakt i będzie rywalizował z młodszym Jakubem Rajczykowskim, który do Świtu wrócił po półrocznej przerwie (znów został wypożyczony z Rakowa Częstochowa).

Dojście Abramowicza to kolejny puzzle w układance drużyny. Jeszcze ich trochę brakuje do końca, choć ten najważniejszy „strzał” klub wykonał na początku ostatniego tygodnia kontraktując Alexandra Gorgona.

Z zespołem pożegnali się za to Oskar Klon i Grzegorz Aftyka. Klon to młody bramkarz, Aftyki to pomocnik z dużymi umiejętnościami. Potrafił strzelać ładne bramki. Nie chciał zostać w Świcie.

Zmiany następują też w samym sztabie trenerskim. Trenero-kierownikiem nie będzie już Piotr Sochański, który związał się z kobiecą Pogonią. Ze Świtem współpracował 2 lata. Klub zrezygnował też z większości współpracujących fizjoterapeutów, a w ich miejsce za-

trudnił na stałe Tomasz Rudnickiego, który powraca do Świtu po rocznej przerwie.

Triumf Śląskiego

Reprezentacja Śląskiego Związku Piłki Nożnej wygrała finałowy turniej o Puchar im. Kazimierza Górskiego w kategorii U13, czyli MP młodzików. Turniej rozegrano w Policach i okolicach. W finale Ślązacy ograli Mazowiecki ZPN 5:4. Grała też kadra Zachodniopomorskiego ZPN, ale odpadła na etapie grupowym.



FOT. ŚWIT SZCZECIN

Alexander Gorgon po kilkuletniej przygodzie w Pogoni tydzień temu związał się rocznym kontraktem z drugoligowym Świtem

Brązowy medal Ashleya Musiała

Natalia Sobierajska
sport@gk24.pl

Świetny występ zanotował reprezentant Klubu Sicarios Koszalin, Ashley Musiał, podczas Młodzieżowych Mistrzostw Polski w boksie olimpijskim.

Zawodnik rywalizację w kategorii koguciej (55 kg) rozpoczął od pewnego zwycięstwa w 1/8 finału. W ćwierćfinale na jego drodze stanął ubiegłoroczny mistrz Polski, medalista ME, ale po zaciętym i emocjonującym pojedynku Ashley odniósł zwycięstwo stosunkiem głosów 2:1.

W walce o finał reprezentant Sicarios Koszalin zmierzył się z Kacprem Słomką. Po widowiskowym pojedynku, Ashley musiał uznać wyższość rywala.

To nie jedyne sukcesy bokserów Sicarios w ostatnim czasie. Marta Góral podczas Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży zdobyła brąz w kategorii do 66 kg, a podczas MP młodzików medale zdobyli: Fabian Sobczak, Stanisław Wiśniewski (obaj srebrne) oraz Jakub Gruszka (brąz). Trenerką jest Hanna Solecka.

© ©

Piłkarstwo Jarosław Królewski wierzy, że „Biała Gwiazda” zbuduje fundamenty pod kolejne lata rozwoju

Wisła zawsze powinna patrzeć wyżej...

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

ROZMOWA. Wiele dzieje się ostatnio wokół Wisły Kraków. O tych wszystkich ważnych sprawach rozmawialiśmy z jej prezesem Jarosławem Królewskim.

Kiedy ostatecznie zapadła decyzja o tym, że Wojciech Kwieciń nie zostanie w tym momencie inwestorem w Wisłę Kraków?
To był proces, a nie jedna konkretna data. W ostatnich tygodniach przeanalizowaliśmy wszystkie możliwe scenariusze i doszliśmy do wniosku, że na dziś nie ma warunków do przeprowadzenia takiej transakcji w formule, która byłaby satysfakcjonująca dla wszystkich stron. Dlatego uznaliśmy, że temat nie będzie realizowany w tym momencie.

Zadecydowaliście o tym wspólnie, Wojciech Kwieciń zrezygnował chcąc kontynuować swoje zaangażowanie w Wieczystą, czy to pan uznał, że tak będzie w tym momencie lepiej dla Wisły?
Była to decyzja wypracowana wspólnie. Prowadziliśmy bardzo otwarte rozmowy i obie strony miały świadomość zarówno potencjalnych korzyści, jak i ograniczeń. Po prostu uznaliśmy, że obecnie lepiej skupić się na realizacji własnych projektów i pozostawić sobie przestrzeń do współpracy w przyszłości.

Był moment, gdy sam pan potwierdzał, że tak blisko Wisły Wojciech Kwieciń jeszcze nie był. Co zatem takiego się stało, że się oddaliliście i do porozumienia nie doszło?
To prawda, byliśmy bardzo blisko. Natomiast im bardziej zaawansowane są rozmowy, tym więcej szczegółów wymaga doprecyzowania. W pewnym momencie okazało się, że tempo, oczekiwania i kierunki strategiczne nie są dziś na tyle zbliżone, aby zamknąć temat. Nie doszło do żadnego konfliktu. Czasem po prostu odpowiedzialne decyzje polegają na tym, żeby czegoś nie robić - nie dojrzelśmy do tego po prostu.

Jeśli chodzi o Wieczystą, jest jeszcze kwestia stadionu, na którym ona chciałaby grać razem z Wisłą. Uściślijmy, bo wiele osób nie ma takiej szerokiej orientacji. Stadion jest miejski, ale za murawę odpowiada Wisła i bez was jako strony takie

porozumienie zawarte być nie może. Zgadza się?

Tak, Wisła jest bardzo ważnym uczestnikiem całego procesu. Mówimy nie tylko o samej murawie, ale również o organizacji wydarzeń, bezpieczeństwie, logistyce i wielu innych elementach, które muszą funkcjonować prawidłowo przez cały sezon.

Skoro mowa o murawie. Na sierpień zaplanowany jest koncert Sanah na stadionie Wisły. Macie zapewnienie organizatorów, że boisko na tym nie ucierpi?
Jesteśmy w stałym kontakcie z organizatorami. Obowiązują określone standardy zabezpieczenia murawy i będziemy bardzo dokładnie monitorować cały proces. Naszym priorytetem jest to, aby boisko było przygotowane do rozgrywek na najwyższym poziomie. Bardzo się cieszymy, że miasto organizuje takie eventy. Ten stadion musi żyć i zarabiać na siebie.

Kiedy realnie Wisła może zostać operatorem tego stadionu, bo mówił pan wiele razy, że taki jest nieco dalszy cel klubu?
To pozostaje jednym z naszych strategicznych celów. Trudno dziś wskazać konkretną datę, ponieważ wymaga to szeregu decyzji formalnych i biznesowych. Natomiast kierunek pozostaje niezmienny.

Jak wyglądała sprawa dwóch meczów barażowych, które rozegrała na stadionie Wisły Wieczysta? Kto załatwiał formalności z tym związane, kto odpowiadał za organizację? Może Pan zdradzić trochę szczegółów?
To był projekt realizowany przy współpracy wielu podmiotów. Zaangażowane były zarówno struktury miejskie, jak i przedstawiciele klubów oraz służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo. Nie chcę wchodzić w szczegóły operacyjne, ale był to proces wymagający znacznie większej pracy niż może się wydawać z perspektywy kibica. Ale jeśli potrzebuje pan zero-jedynkowej odpowiedzi - to fakt, że bez Wisły Kraków i jej załogi te mecze by się nie odbyły.

To jakie struktury musiałaby Wieczysta zorganizować na szybko, żeby mecze w takiej skali, jak choćby te barażowe, organizować samodzielnie, bez pomocy Wisły?
Mówimy o obszarach takich jak bezpieczeństwo, ticketing, obsługa dnia meczowego, koordynacja służb, kwestie techniczne, marketingowe i komunikacyjne.



Jarosław Królewski zapowiada, że Wisła Kraków wzmocni się kilkoma piłkarzami

To są procesy budowane latami, dlatego często korzysta się z doświadczenia podmiotów, które już takie kompetencje posiadają.

Wiemy już, że Wojciech Kwieciń nie zostanie inwestorem w Wisłę w tym momencie. Wspominał pan jednak wiele razy, że są chętni z zagranicy. Jest możliwe, że w najbliższym czasie coś się w tym temacie wydarzy?
Prowadzimy rozmowy z podmiotami zagranicznymi. Nie chciałbym jednak budować oczekiwań wokół konkretnych terminów. Naszym obowiązkiem jest doprowadzać do końca wyłącznie te projekty, które mają realne szanse powodzenia i te które zabezpieczą przyszłość Wisły Kraków.

Może Pan zapewnić kibiców, że Wisła nawet bez wejścia jakiegokolwiek inwestora, ma zabezpieczone finansowanie do końca sezonu?
Tak. Klub funkcjonuje w oparciu o przygotowany plan finansowy i na dziś nie ma zagrożenia dla długoterminowego funkcjonowania Wisły.

Na jakim to jest poziomie?
Nie podajemy szczegółowych danych dotyczących płynności czy struktury finansowania. Mogę natomiast powiedzieć, że zarządzamy klubem w sposób odpowiedzialny i z odpowiedzialnymi zabezpieczeniami. Budżet na kolejny sezon to 55-70 mln złotych w zależności od wyników sprzedażowych.

Czyli o płynność finansową Wisły w sezonie 2026/2027 można

być spokojnym, czy jednak są co do tego obawy?

W sporcie zawsze istnieją zmienne, których nie da się przewidzieć w stu procentach. Natomiast na dziś nie widzę powodów do niepokoju. Koncentrujemy się na dalszym wzmacnianiu fundamentów finansowych klubu.

Poprzednie letnie okno transferowe przyniosło wzmocnienia, które dały pewny awans do ekstraklasy. Może pan zapewnić, że teraz do sezonu w ekstraklasie przystąpi zespół, o którym z dużą dozą prawdopodobieństwa można będzie powiedzieć, że spokojnie utrzyma się w ekstraklasie?
W piłce nikt odpowiedzialny nie daje takich gwarancji. Mogę natomiast zapewnić, że naszym celem jest zbudowanie zespołu zdolnego nie tylko do utrzymania, ale również do rywalizacji na poziomie odpowiadającym ambicjom Wisły Kraków.

Realnie ilu transferów przychodzących możemy się spodziewać?
Jesteśmy aktywni na rynku. Myślę, że kibice mogą spodziewać się kilku istotnych ruchów, ale byłoby nieodpowiedzialne podawanie dziś konkretnych liczb. Myślę, że będzie to 7-8 transferów. Nie będziemy pewnych rzeczy robić na siłę.

Kiedy ogłosicie pierwsze z nich?
Pracujemy nad tym, aby pierwsze komunikaty pojawiły się możliwie szybko. Wiele zależy jednak od formalności i finalizacji rozmów.

Ogłosiliście kształt nowego herbu. Będą jeszcze jakieś podobne niespodzianki?
Tak. Rok jubileuszowy jest dla nas wyjątkowy i przygotowaliśmy szereg projektów, które będą podkreślały historię oraz tożsamość Wisły.

Kiedy pojawi się koszulka jubileuszowa?
Jesteśmy na finiszu prac. Zakładamy, że kibice poznają ją w najbliższym czasie.

W nowym sezonie będą nowe wzory strojów?
Szczegóły przedstawimy w odpowiednim momencie. Mamy tu kilka niespodzianek, których nie chciałbym zdradzać.

Kiedy nastąpi otwarcie restauracji na stadionie?
Projekt jest realizowany zgodnie z harmonogramem. Chcielibyśmy, aby stał się ważnym elementem całorocznego życia stadionu. O dokładnej dacie poinformujemy po zakończeniu wszystkich prac i odbiorów.

Z jakiego miejsca na koniec sezonu 2026/2027 ekstraklasy będzie zadowolony Jarosław Królewski?
Chciałbym, żeby Wisła wróciła do ekstraklasy na dobre i zbudowała fundament pod kolejne lata rozwoju. Jeśli na koniec sezonu będziemy stabilnym klubem, z mocną frekwencją, zdrowymi finansami i zespołem, który pokazał swój potencjał, będę zadowolony. A sportowo? Wisła Kraków zawsze powinna patrzeć wyżej niż tylko na minimum.

Wieczysta może grać przy Reymonta, ale Wisła jej w tym nie pomoże

Już po tym wywiadzie w Wisłę Kraków podjęto ważne decyzje dotyczące potencjalnej gry Wieczystej przy ul. Reymonta w rozgrywkach ekstraklasy. Wieczysta Kraków ma otwartą drogę do gry na stadionie przy ul. Reymonta. Przy okazji ma jednak gigantyczny problem, bo Jarosław Królewski jasno postawił sprawę, że jego klub w organizacji meczów Wieczystej nie pomoże i nie będzie uczestniczył.

W poprzednim sezonie Wieczysta grała w roli gospodarza w Sosnowcu, a wyjątkami były mecze z Wisłą i baraże. Teraz jednak beniaminek chciałby grać w Krakowie na stałe.

W tle toczyły się rozmowy Jarosława Królewskiego z głównym mecenasem Wieczystej Wojciechem Kwietniem. Była jeszcze kwestia gry Szachtara Donieck w Lidze Mistrzów, a jak ujawnił Tomasz Włodarczyk z portalu meczyki.pl grać tutaj chciała w Lidze Narodów również Ukraina. To ostatnie zostało odrzucone od razu, ale w przypadku Wieczystej i Szachtara głos zabrał teraz Królewski. I postawił sprawę jasno - oba kluby, jeśli chcą grać przy Reymonta, muszą o tym rozmawiać z miastem. Wisła chce jedynie proporcjonalnego pokrycia kosztów utrzymania murawy. Nie ma jednak zamiaru delegować swojego zespołu do obsługi tych meczów. W przypadku Szachtara można by to sobie jeszcze zresztą wyobrazić, bo tak było w poprzednim sezonie, gdy klub ten grał w Krakowie mecze w eliminacjach Ligi Europy, Ligi Konferencji i w fazie ligowej, a następnie pucharowej, tej ostatniej. W sumie dziewięć razy.

W przypadku Wieczystej sprawa jest jednak bardziej złożona, bo meczów będzie do obsłużenia siedemnaście plus ewentualnie Puchar Polski. Klub ten nie ma natomiast praktycznie struktur, które pozwoliłyby zorganizować mecz na tak dużym stadionie, jak Synerise Arena Kraków. Baraże czy wcześniejszy mecz ligowy w całości organizowała Wisła. Teraz jednak Królewski mówi dość! W skrócie - pracownicy Wisły mają się zająć Wisłą i jej potrzebami, a nie usługami zewnętrznymi dla innych klubów. Jeśli zatem w Wieczystej dalej będą utrzymywać, że chcą grać przy Reymonta, będą musieli zorganizować sobie na szybko zespół do organizacji meczów i będzie to ogromne wyzwanie dla klubu, który dopiero co przekształcił się w spółkę akcyjną. ©



W OBIEKTYWIE GRZEGORZA WAJDY. Dowiodzona przez trenera Jesse'ego Marscha reprezentacja Kanady nie przyniosła wstydu kibicom. W konfrontacji z Marokiem górę wzięło jednak doświadczenie zespołu z Afryki. Półfinałści mundialu sprzed 4 lat mieli też w składzie większe osobowości - błysnęli Ounahi i Rahimi oraz Brahim Diaz - dwiema asystami

1/8 finału na mundialu Azzedine Ounahi pierwszym od 24 lat Afrykaninem z dubletem w fazie pucharowej

Lwy Atlasu rozszarpały gospodarzy. Dopadły Kanadę po przerwie

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

W takich okolicznościach poznaliśmy pierwszego ćwierćfinalistę MŚ 2026 - Lwy Atlasu rozszarpały gospodarzy.

Maroko zameldowało się jako pierwsza ekipa w ćwierćfinale tegorocznych mistrzostw świata po голу Rahimiego i dublecie Ounahiego, który ożywił grę w drugiej połowie starcia z Kanadą (3:0).

Lwy Atlasu jednocześnie zostały pierwszą afrykańską drużyną, która po raz drugi z rzędu znalazła się w ćwierćfinale mistrzostw świata. Przypomnijmy, że cztery lata temu w Katarze dotarli aż do półfinału, gdzie mu-

siady uznać wyższość... reprezentacji Francji, a następnie w meczu o trzecie miejsce przegrały nieznacznie z Chorwacją.

Kanada napędziła stracha Maroku

Po pierwszej połowie w Houston w starciu z Kanadą dość mocno zanosilo się jednak na sensację. Marokańczycy długimi fragmentami bili głową w mur i mieli przede wszystkim problem ze zbliżeniem się do pola karnego dobrze ustawionych oraz znacznie lepiej zorganizowanych podopiecznych selekcjonera Jessego Marscha.

Współgospodarze tegorocznego mundialu (razem z USA i Meksykiem) lepiej weszli w spotkanie 1/8 finału i byli nawet bliżej zaskoczenia Lwów Atlasu, któ-

rzy w poprzedniej rundzie po rzutach karnych sensacyjnie wyeliminowali reprezentację Holandii. Już w 4. minucie napastnik Jonathan David niepotrzebnie zwlekał ze strzałem i skończyło się tylko na nagrodzie pocieszenia w postaci rzutu rożnego.

Sześć minut później błąd przy wyprowadzaniu piłki popełnił Neil El Aynaoui, dzięki czemu w dogodnej sytuacji znalazł się Tani Oluwaseyi. Świetnie zachował się jednak bramkarz Maroka Yassine Bounou, który instynktownie obronił uderzenie nogą i utrzymał swój zespół w grze. Ponadto drużyna z Afryki szybko poniosła ważną stratę - w 22. minucie boisko musiał opuścić kontuzjowany Ismael Saibari, którego zastąpił Soufiane

Rahimi. To było bardzo poważne osłabienie ekipy Mohameda Ouahbiego, bo w fazie grupowej napastnik zdobył trzy bramki i był jednym z kluczowych zawodników w ofensywie.

Z każdą minutą niżej notowani w rankingu FIFA ludzie Marscha zyskiwali przewagę, jednak po zmianie stron Marokańczycy wrócili do swoich ustawień fabrycznych i wrzucili wyższy bieg, skutecznie punktując rywali. - Jestem naprawdę dumny z naszych chłopaków - mówił po meczu selekcjoner Kanady Jesse Marsch. - Byliśmy lepszą drużyną. Oni wykonali o kilka akcji więcej od nas, ale problemem nie była intensywność. Mieli trochę więcej jakości w ostatniej tercji boiska, a nam zabrakło zdolności do rozegrania decydującej akcji - ocenił na gorąco podczas pomeczowej konferencji. Co istotne, Kanadyjczycy musieli walczyć bez swojego lidera Alphonso Daviesa z Bayernu Monachium, który w całym turnieju rozegrał tylko 15 minut z Republiką Południowej Afryki. Lewy obrońca w marcu zerwał więzadło krzyżowe w kolanie.

Reprezentacja spod znaku klonowego liścia pierwszy raz awansowała do fazy pucharowej i odniosła pierwsze zwycięstwa w mistrzostwach świata. W grupie B zremisowała z Bośnią i Hercegowiną 1:1, wygrała z Katarzem 6:0 i przegrała ze Szwajcarią 1:2. W 1/16 finału pokonała RPA 1:0.

Historyczny dublet rozgrywającego

Druga odsłona zaczęła się znakomicie dla Lwów Atlasu, które w 50. minucie objęły prowadzenie. Achraf Hakimi wykonał rzut wolny z prawej strony, ale zamiast dośrodkowania zagrał płasko przed pole karne do pozostawionego bez opieki Azzedine'a Ounahiego, który technicznym uderzeniem pokonał Maxime'a Crépeau.

W 82. minucie Ounahi zdobył swoją drugą bramkę. Spory w tym udział miał Brahim Diaz, który po kontrze idealnie obsłużył partnera podaniem w polu karnym.

Pomocnik Maroka został tym samym pierwszym afrykańskim piłkarzem od czasu Senegalczyka Henriego Camary (mecz ze Szwecją w 2002 roku), z dubletem w fazie pucharowej. 180 sekund później rywali mógł pognać jeszcze Rahimi, ale piłka po jego główce zatrzymała się na poprzeczce.

Ostatecznie Rahimi przypieczętował zwycięstwo w doliczonym czasie. Marokańczycy wykorzystali rozluźnienie w szeregach obrony Kanady, przepro-

wadzili szybką kontę, a kolejną asystę dopisał sobie też Diaz.

- Muszę przyznać, że Kanada zrobiła wrażenie. Rywale zagraли na najwyższym poziomie. Dla nas jednak to nie było zaskoczenie. W drugiej połowie potrafiliśmy wykorzystać przestrzeń, którą nam zostawili. To był klucz do sukcesu - podsumował selekcjoner reprezentacji Maroka Mohamed Ouahbi.

W ćwierćfinale mundialu zespół z Afryki zmierzy się z triumfatorami drugiego sobotniego spotkania 1/8 Paragwaj - Francja, w którym Trójkolorowi wygrali po trafieniu z rzutu karnego Kyliana Mbappé.

Ćwierćfinał Francja - Maroko zaplanowano na 9 lipca w Foxborough na Gillette Stadium. Początek meczu o 22:00 czasu polskiego.

©P

NAJLEPSI STRZELCY MŚ 2026

7 goli - Leo Messi (Argentyna), Kylian Mbappé (Francja).
5 goli - Erling Haaland (Norwegia), Harry Kane (Anglia).
4 gole - Ousmane Dembélé (Francja), Vinicius Júnior (Brazylia), Ismaïla Sarr (Senegal), Mikel Oyarzabal (Hiszpania).
3 gole - Brian Brobbey (Holandia), Jonathan David (Kanada), Cody Gakpo (Holandia), Kai Havertz (Niemcy), Elijah Just (Nowa Zelandia), Johan Manzambi (Szwajcaria), Matheus Cunha (Brazylia), Ismael Saibari (Maroko), Deniz Undav (Niemcy), Yoane Wissa (Demokratyczna Republika Konga), Julian Quinones (Meksyk).
2 gole - Raul Jimenez (Meksyk), Azzedine Ounahi (Maroko)

Kanada wywarła wrażenie. Rywale zagraли na najwyższym poziomie. Kluczem było wykorzystanie przestrzeni, którą nam zostawili

1/8 finału na mundialu Paragwaj uprawiał żenadę, ale najgorszy był sędzia

FRANCJA ZAGRAŁA W BRUDNĄ GRĘ. WPOTWORNYM UPALE...

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Pierwszą ćwierćfinałową parę mistrzostw świata utworzyły Francja i Maroko. Trójkolorowi awans wywalczyli w upale przeciwko nieczysto grającemu Paragwajowi.

Oprócz Paragwajczyków pakować walizki może również sędzia z Uzbekistanu wskazywany na antybohatera widowiska.

Mecz rozgrywany w Filadelfii o godzinie 17.00 lokalnego czasu poprzedziły alarmujące sygnały od Amerykańskiej Narodowej Służby Meteorologicznej (NHS). Według jej przewidywań w czasie gry temperatura na stadionie bez dachu miała wynosić nawet między 40 a 46 stopni Celsjusza. Choć zmiany klimatu coraz częściej stawiają przed futbolem takie wyzwanie, to FIFA w przepisach nie zawarła dotąd żadnego punktu, który spowodowałby automatyczne przełożenie widowiska właśnie z powodu ekstremalnego upału.

W takich przypadkach posługuje się jedynie rekomendacją Międzynarodowej Federacji Związku Zawodowych Piłkarzy (FIFPro), uznającą 38 kresiek za górną dopuszczalną granicę. Ostatecznie mecz odbył się planowo i z obowiązkowymi dwiema przerwami na uzupełnienie płynów. Żar niemiłosiernie lał się z nieba przez pełne 90 minut gry, o czym przekonali się zwłaszcza kibice z nasłonecznionych trybun, szukający wytchnienia między innymi w strefach gastronomicznych.

Jaki to był mecz? Przede wszystkim brudny, jak mawia się w slangu piłkarskim. Paragwaj nie był w ogóle zainteresowany atakowaniem, a jedynie przerywaniem akcji piekielnie silnego w ofensywie faworyta. Argentyński selekcjoner La Albirroja - Gustavo Alfaro - tłumaczył później, że innej taktyki obracać nie mógł, skoro naprzeciw stanęli piłkarze walczący o Złotą Piłkę i rekordy wszech czasów.

Widowisko okazało się więc nieatrakcyjne. Francja długo nie mogła skruszyć paragwajskiego muru. Bogiem a prawdą, w pierwszej połowie nie stworzyła sobie klarownych sytuacji. Didier Deschamps już po godzinie wpuścił na boisko Desire Doue i to był strzał w dziesiątkę. Kilka chwil po wejściu 21-latek



Za nami naprawdę brudny mecz, w którym arbiter często musiał rozdzielać piłkarzy...



Po grze w kości, w którą „zabawiali się” Paragwajczycy, kapitan Francji zignorował gratulacje od bramkarza Gilla

z PSG wywalczył bowiem jedyną bramkę, która okazała się decydującą dla losów tego spotkania. Do piłki podszedł Kylian Mbappe i strzałem w lewy róg bramkarza dogonił w klasyfikacji Lionela Messiego, zdobywając siódmą bramkę w turnieju i zarazem dziewiętnastą w historii swoich występów na mistrzostwach.

Paragwajczycy myśleli, że wyjdziemy w smokingach, będziemy kreować wyłącznie ładne akcje, ale nam brudna gra też nie jest obca. I jeśli trzeba, to

potrafimy ubrudzić sobie ręce. Nawet w tym byliśmy od nich lepsi - wyznał Mbappe, któremu najwyraźniej rywale mocno zaszkodziły za skórę. Gdy wybrzmiał ostatni gwizdek, kapitan Trójkolorowych zignorował gratulacje od bramkarza Orlando Gilla uznanego za MVP meczu.

Zdecydowanie najgorzej wypadł jednak sędzia. Ilgiz Tantashev z Uzbekistanu nie panował nad tym, co działo się na boisku. Faul na rzut karny dostrzegł dopiero przed monitorem VAR,

oskarżając poszkodowanego - podobnie jak selekcjoner Paragwaju - o symulowanie. Choć Paragwajczycy grali ostro, to Uzbek nie ukarał ich ani jedną żółtą kartką. Francuski dziennik „L'Equipe” nazwał jego występ katastrofalnym i wystawił najgorszą możliwą ocenę - jedynkę.

Nie wiedziałem, że można popełnić 30 fauli i nie zostać ukaranym - pieklił się Rayan Cherki wprowadzony na końcówkę. Dostaliśmy trzy żółte kartki, podczas gdy Paragwajczycy popełniali faule, które nie były nawet karane - zauważył selekcjoner Didier Deschamps. I miał rację, bo choćby w doliczonym czasie uderzenie w twarz Julesa Kounde pozostało bez konsekwencji. W FIFA są oburzeni poziomem sędziowania. Tantashev może już pakować walizki.

Tymczasem Francuzi zbierają siły na kolejne wyzwanie - jeszcze większe. W nadchodzącym ćwierćfinale (9 lipca, czwartek, godz. 22) los skojarzył ich bowiem z Marokiem, które rozbiło Kanadę, a wcześniej po rzutach karnych wyeliminowało Holandię i w grupie zremisowało z Brazylią. To bez wątpienia największe wyzwanie dla głównego pretendenta, który w grupie miał to szczęście, że zagrał przeciwko drugiemu garnituru Norwegii, by potem trafić - już w fazie pucharowej - na słabą Szwecję.

Francja ma dobre wspomnienia z Marokiem. Zmierzyła się z nim w półfinale mundialu w Katarze, który wygrała 2:0 po golach Theo Hernandeza i Kolo Muani.

FIFA holuje Argentynę? Wszystko na to wskazuje

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Prezydent FIFA Gianni Infantino nieroztropnie się wygadał. Po meczu 1/16 finału mundialu w wywiadzie dla oficjalnej strony FIFA oznajmił: „Dziś cierpiałem z Argentyną”.

Szef światowego futbolu Gianni Infantino po meczu Argentyna - Wyspy Zielonego Przylądka w 1/16 finału mistrzostw świata 2026 powiedział reporterowi: „Dziś wieczorem cierpiałem z powodu Argentyny...”. Ale natychmiast się zreflektował i dodał: „... ale jestem neutralny”, dając do zrozumienia, że FIFA wspiera obie reprezentacje, po tym jak niemal przyznał, że chciał zwycięstwa Argentyny.

Argentyna odniosła ciężko wywalczone zwycięstwo 3:2 po dogrywce nad Wyspami Zielonego Przylądka i awansowała do 1/8 finału. Obrońcy tytułu o ćwierćfinał zmierzą się z Egiptem.

„Albiceleste” mają stosunkowo łatwą ścieżkę na tegorocznych mistrzostwach świata w porównaniu z niektórymi innymi faworytami turnieju.

Faza grupowa dla Argentyny była lekką rozgrzewką - w swojej grupie J „wylosowała” bowiem Algierię, Austrię i Jordanię, które do potęg światowego futbolu raczej nie należą. W fazie pucharowej natomiast trafiła na wspomniane już Wyspy Zielonego Przylądka. Następnie na swojej drodze spotka Egipt, który wyeliminował Australię, a Szwajcaria lub Kolumbia mogą być potencjalnym rywalem w ćwierćfinale.

W starciu z tymi wszystkimi wspomnianymi drużynami Argentyna wciąż pozostaje zdecydowanym faworytem. Dlatego nie będzie zaskoczeniem, jeśli obrońcy tytułu awansują przynajmniej do półfinału, gdzie dopiero trafią na wymagającego przeciwnika.

Francja, Hiszpania, Portugalia, Brazylia czy Anglia miały zdecydowanie trudniejsze zadanie, grając po drodze z czołowymi drużynami.

Droga Lionela Messiego do ugruntowania statusu „piłkarskiego boga” wydaje się niemal wolna od przeszkód, podczas gdy pozostali giganci będą musieli mierzyć się ze sobą nawzajem, co prawdopodobnie przełoży się na zupełnie inne statystyki.

Czy to sprawiedliwe?

Na domiar złego, sędziowie też pobłażliwie traktują „Albiceleste”. Już na otwarcie turnieju wielkie kontrowersje wzbudziła decyzja polskiego arbitra Szymona Marciniaka, który po brutalnym wejściu Messiego w Algierczyka (napadnął od tyłu tydkę Aissy Mandiego) nie pokazał Leo nawet żółtej kartki. W innej sytuacji pomocnik Alexis Mac Allister uderzył łokciem w twarz Ibrahime Mazy, po czym Algierczyk upadł na ziemię, ale Marciniak pozostawił niewzruszony i nie ukarał Argentynczyka.

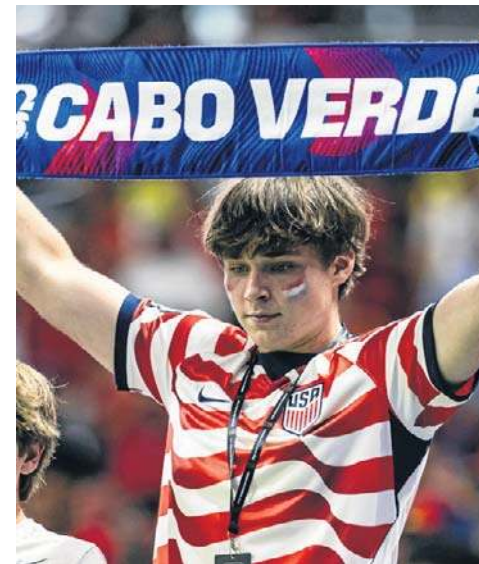
Prezydent FIFA Gianni Infantino po meczu z Cabo Verde: „Dziś wieczorem cierpiałem z powodu Argentyny... ale jestem neutralny”

W spotkaniu z Wyspami Zielonego Przylądka kanadyjski sędzia Drew Fisher popełnił kilka błędów - wszystkie na korzyść Argentyny (choćby Messi zaatakował Lopeza Cabrera kolaniem i karkami w kostkę, ale nie ujrzał kartki, podobnie Cristian Romero po brutalnym wślizgu w Larosa Duarte czy faulu bez piłki na Jamiro Monteiro w dogrywce).

Selekcjoner Lionel Scaloni pytany o faworyzowanie Argentyny na mundialu, oznajmił krótko: „To bzdura!”. ©©



Argentynczyk Lisandro Martinez czuł się bezkarnie w walce o piłkę z Kabowerdeńczykiem Telmo Arcanjo



W OBIEKTYWIE GRZEGORZA WAJDY. Najmocniej serca kibiców podbiła reprezentacja Republiki Zielonego Przylądka, która na pożegnanie z mundialem miała dogrywkę z broniącą Pucharu Świata Argentyną. 40-letniego bramkarza Vozinhe, cały radośnie grający zespół Błękitnych Rekinów i ich rozbawionych kibiców zapamiętają fani futbolu na całym świecie

Taka była 1/16 finału Podsumowanie pierwszej z pucharowych rund rozegranej na tegorocznym mundialu

Ciepłe pożegnanie z Błękitnymi Rekinami

Specjalnie dla Polska Press
Jaromir Kruk z Kanady

Największym odkryciem tego mundialu była drużyna z Republiki Zielonego Przylądka, która w fazie pucharowej postawiła się rozpędzonej wcześniej Argentynie.

Jako piłkarz Ronald Koeman z Holandii wziął udział w mundialu dwukrotnie. W 1990 wracał z Włoch z poczuciem niedosytu po odpadnięciu w 1/8 finału z Niemcami, w 1994 w USA w ćwierćfinale jego zespół ograła Brazylia. Chciał sobie to powtórzyć, już będąc selekcjonerem Oranje. I też się nie udało...

W grupie podopieczni Ronald zdobyli aż 10 goli, a punkty stracili tylko w pierwszym spotkaniu z Japonią (2:2). Grali swobodnie, mieli zatem w 1/16 finału wybić mocnemu Maroku nadzieje na medal. Kibice, których mnóstwo podróżowało po USA, liczyli, że z zespołem z Afryki Holandia da pokaz ofensywnej

piłki. Taki nie nastąpił, ale i tak zespół Koemana prowadził po голу Cody'ego Gakpo, przeżywającego życiowy dramat (żona poroniła). W doliczonym czasie Oranje myślałaby chyba byli już przy 1/8 finału i głową wyrównał Issa Diop. Dogrywka wyglądała komicznie, Holandia przyglądała się jak Maroko operuje piłką i wyczekiwała na konkurs karnych - licząc na bramkarza - Barta Verbruggena. Jedenastki nie za dobrze wyszły obu drużynom, ale gorsi okazali się przedstawiciele Europy: Justin Kluvert obył słupek, Quinten Timber nie trafił w bramkę, a piłkę po uderzeniu Crysenio Summerville'a zatrzymał ręką Yassine Bounou.

Każdy może mieć własne zdanie na temat taktyki, ale my dopuściliśmy Maroko do mniejszej liczby okazji niż Szwecję czy Tunezję. Uważam, że gra piątką obrońców była konieczna - podsumował trener, który podał się do dymisji. Wpływ na nią miała fala krytyki w ojczyźnie i sprawy prywatne - choroba żony.

- Holandii Koemana zarzuca się, że nie była holenderska, za bardzo skupiała się na przeciwnikach, nie grała ofensywnie - mówi Tomasz Cebula, były reprezentant Polski, który od wielu lat przebywa w tym kraju.

Fatalnie z turniejem pożegnali się Niemcy, także po karnych - lepszy był Paragwaj, a dwukrotnie, mimo interwencji Joshuy Kimmicha, wykonywania jedenastki odmówił Leon Goretzka. Julian Nagelsmann po spotkaniu z władzami związku ustąpił, ale dostanie odszkodowanie w wysokości 7 milionów euro. Ta suma nie podoba się fanom Die Mannschaft, rekompensatą ma być zatrudnienie Juergena Kloppa, podczas tego mundialu jako eksperta TV.

Do 1/8 finału przebiło się 7 europejskich ekip: Norwegia, Francja, Anglia, Belgia, Hiszpania, Portugalia, Szwajcaria. U Norwegów z WKS błysnął Erling Haaland. Anglia nie zachwyciła z DR Kongo, uratował ją Harry Kane, gość urodzony do strzela-

nia bramek. Hiszpania się rozkręca, a jej golkeeper ustanowił rekord mundialu pod względem minut bez pущzonego gola. Po 3:0 z Austrią uzbierał ich 519, wyprzedza Waltera Zenge (Włochy) - 517, Petera Shiltona (Anglia) - 511 i może ten wynik wyśrubować. Na jego drodze stanie teraz Cristiano Ronaldo z Portugalią, zwycięzcą horroru z Chorwacją w Toronto. 41-letni CR7 wreszcie na mundialu trafił w fazie pucharowej. W doliczonym czasie Diogo Costę pokonał Josko Gvardiol, ale dopatrzono się spalonego po kontakcie z piłką Igora Matanovicia, która... musnęła jego włosy; przy weryfikacji korzystano z chipu umieszczonego wewnątrz futbolówki. - To nie ma nic wspólnego z duchem sportu - ocenił Zlatan Ibrahimović.

Dramat przeżyli Senegalczycy, którzy prowadzili 2:0 z Belgami, prezentowali się kapitalnie, ale po rozsadach w składzie doszło do diametralnej zmiany sytuacji. Gol charakternego Romelu Lukaku na 1:2, a w 89. minucie wyrównanie Youri Tielemansa po asyście Leandro Trossarda - jeszcze w czasie drugiej odsłony obaj panowie

skakali sobie do gardeł, ale kiedy zdołali to opanować. W dogrywce Tielemans pewnie wykonał rzut karny i Belgia dokonała niemożliwego...

Blisko sensacji był Zielony Przylądek - największa rewelacja tych mistrzostw - który postawił się Argentynie. Świetnie zorganizowani podopieczni Bubisty dwukrotnie doprowadzali do remisu. Mistrzowie świata potrzebowali dogrywki, a w niej wspaniałych interwencji Emiliano Martineza. Albicelestes znów ciągnął na plecach Leo Messi.

Zespół, który nie przegrał z Hiszpanią i Urugwajem, nie może być słaby. Po strzeleniu gola na 1:0 poczuliśmy się zbyt zrelaksowani, zapomnieliśmy, że na mundialu nikt się nie zamierza łatwo poddawać. To był szalenie ciężki mecz, popełniliśmy mnóstwo pomyłek, popędziliśmy się, zagraliśmy lepiej - podsumował Messi, który na mundialach strzelił 20 goli. We wtorek argentyńskiego giganta czeka starcie z Egiptem Mohameda Salaha, szczęśliwego po wyeliminowaniu w karnych Australii. W 1/8 finału na faraonów czekano od... 1934 roku.

Pierwsza w historii mundialu faza 1/16 finału przyniosła awanse całej trójki gospodarzy - Kanadzie, Meksykowi i USA, zatem ręce z powodu wielkich zarobków zacierają nie tylko przedstawiciele FIFA...

WYNIKI 1/16 FINAŁU MŚ 2026:

RPA - Kanada 0:1
Eustacio 90+2.
Brazylia - Japonia 2:1
Casemiro 56, Gabriel Martinelli 90+5 - Sano 29.
Niemcy - Paragwaj 1:1 (0:1, 1:1, 1:1) po dogrywce, karnie 3:4
Haverts 54 - Enciso 42.
Holandia - Maroko 1:1 (0:0, 1:1, 1:1) po dogrywce, karnie 2:3
Gakpo 72 - I. Diop 90+1.
WKS - Norwegia 1:2
A. Diallo 74 - Nusa 39, Haaland 86.
Francja - Szwecja 3:0
Mbappe 45+, 74, Barcola 53.
Meksyk - Ekwador 2:0
Quinones 22, R. Jimenez 31.
Anglia - DR Kongo 2:1
Kane 75, 86 - Cipenga 7.
Belgia - Senegal 3:2 (0:1, 2:2, 2:2) po dogrywce
Lukaku 86, Tielemans 89, 120+5 karny - H. Diar 24, Sarr 51.
USA - Bośnia i Hercegowina 2:0
Balogun 45+, Tillman 82.
Hiszpania - Austria 3:0
Oyarzabal 36, 89, Porro 66.
Portugalia - Chorwacja 2:1
Cristiano Ronaldo 68 karny, G. Ramos 90+4 - Perisic 53.
Szwajcaria - Algieria 2:0
Embolo 10, Ndoye 46.
Australia - Egipt 1:1 (0:0, 1:1, 1:1) po dogrywce, karnie 2:4
Hany sam. 55 - Ashour 13.
Argentyna - Zielony Przylądek 3:2 (1:0, 1:1, 2:2) po dogrywce
Messi 29, Lisandro Martinez 92, Borges sam. 111 - Duarte 59, Cabral 103.
Kolumbia - Ghana 1:0
J. Arias 14.
© ©

Biało-Czerwoni roznieśli Austrię. Dziś Holandia

Zbigniew Czyż

zbigniew.czyz@polskapress.pl

Reprezentacja Polski koszykarzy zagra dziś w Krakowie ostatni mecz pierwszej fazy eliminacji mistrzostw świata 2027. Rywalem Biało-Czerwonych będzie Holandia.

W piątek, Polacy wygrali w Wiedniu z Austrią 123:77 (24:16, 29:12, 28:29, 42:20). Biało-Czerwoni (13. miejsce w Europie i 19. na świecie w rankingu FIBA) nie mieli najmniejszych problemów z pokonaniem niżej notowanego, na dodatek mocno osłabionego brakiem pięciu kluczowych koszykarzy rywala (33. w Europie i 65. na świecie). Nawet w sytuacji, gdy zagrali bez dwóch czołowych zawodników - naturalizowanych Amerykanów Jericka Hardinga i Jordana Loyda, którzy znakomicie prezentowali się w listopadowych i lutowych meczach eliminacji.

Już po dwóch minutach polski zespół wywalczył znaczącą przewagę: 8:0, którą po 10 minutach Polska powiększyła - nad, z osłabioną nieobecnością

pięciu podstawowych koszykarzy, Austrię, w tym Sylvena Landsberga i 33-letniego Bogicia Vujosevicia, którzy byli liderami w Gdyni - do 11 „oczek”. A w połowie wynik brzmiał 53:28. Biało-Czerwoni dobrze bronili i mieli przewagę pod tablicami (zbiórki: 22:14). W drugiej połowie, choć gospodarze walczyli ambitnie, sytuacja na parkiecie nie uległa zasadniczej zmianie. Oprzewadze naszej reprezentacji świadczyły wszystkie statystyki, a najbardziej ta wskazująca na punkty zdobyte z kontrataków - Polska 16, Austria 0.

W czwartej odsłonie trener Milicić oszczędzał siły liderów, dając więcej minut zmiennikom, którzy spisywali się równie dobrze jak koledzy. W tej kwarcie polski zespół zdobył aż 42 punkty. Podopieczni trenera Aramis Naglicia, byłego zawodnika - wicemistrza olimpijskiego z Barcelony (1992), dwukrotnego mistrza Euroligi z Jugoplastiką Split (1990 i 1991), choć do końca nie odpuszczali, nie byli w stanie nawiązać wyrównanej walki.

Polacy wygrali walkę pod tablicami 38:22, mieli 30 asyst (ry-



Reprezentacja Polski koszykarzy zagra dziś w Krakowie z Holandią w el. MŚ

wale 18), w czym największa zasługa Kamila Łączyńskiego (7), który na parkiecie był tylko 13 minut. Biało-Czerwoni mieli tylko siedem strat, podczas gdy gospodarze 15 złych podań, oraz trafili aż 63 procent rzutów za dwa punkty i 61,5% za trzy punkty (16 z 26 prób). Cztery razy (w siedmiu rzutach) uczy-

nił to Łukasz Kolenda, a wszystkie trzy trafił Przemysław Zołnierewicz.

- Jesteśmy drużyną, która zawsze pokazuje serce i energię jako zespół. Graliśmy to, co sobie założyliśmy. Pokazaliśmy nasze DNA na parkiecie i będziemy to robić dalej. Jesteśmy trudnym rywalem dla wszyst-

kich - powiedział po meczu selekcjoner reprezentacji Polski Igor Milicić.

- Jesteśmy bardzo zadowoleni i skupieni mocno na kolejnym celu, ostatnim w tym etapie eliminacji - spotkaniu z Holandią. Tworzymy grupę ludzi o silnych charakterach, twardo grających i lubiących walkę. To

jest nasza największa przewaga. Będziemy gotowi na poniedziałkowe spotkanie - podsumował spotkanie kapitan polskiej drużyny Mateusz Ponitka.

Biało-Czerwoni prowadzą w tabeli grupy F z kompletem zwycięstw. Już po 4. kolejce zagwarantowali sobie udział w drugiej fazie kwalifikacji MŚ 2027, która rozpocznie się w sierpniu. Polscy koszykarze, którzy w MŚ uczestniczyli dwa razy (w 1967 roku piąte miejsce, a w 2019 ósme), pewni awansu do dalszej tury eliminacji Katar 2027 są de facto od marca.

Ich rywalami w drugim etapie będą zespoły z grupy E, z której awans wywalczyli już mistrzowie Europy i świata - Niemcy, Chorwaci i Izraelczycy. Na przyszłoroczne mistrzostwa świata w Katarze pojadą trzy najlepsze zespoły z sześciordynowej grupy.

Dziś w Krakowie o godz. 18 polscy koszykarze zmierzą się w ostatnim meczu I etapu z Holendrami. Warto przypomnieć, że w Hadze Biało-Czerwoni wygrali 85:83, choć przegrywali już 21 punktami.

©©

Radosław Gilewicz: Francja, Hiszpania i Argentyna pokazują najlepszy futbol

Zbigniew Czyż

zbigniew.czyz@polskapress.pl

O mundialu w USA, Kanadzie i Meksyku rozmawiamy z Radosławem Gilewiczem, byłym napastnikiem reprezentacji Polski, piłkarskim ekspertem.

Za nami 1/16 finału mistrzostw świata. Największa niespodzianka to odpadnięcie Niemiec z Paragwajem? Zdecydowanie tak. Paragwaj miał swoje problemy, źle rozpoczął mundial i nikt się nie spodziewał, że wyeliminuje akurat naszych zachodnich sąsiadów. Odpadła też Holandia z Marokiem, ale ten zespół ma swoją jakość i jak na razie prezentuje się bardzo dobrze, co pokazał także w 1/8 finału, eliminując bez problemów gospodarzy Kanadę.

W 1/8 finału nie brakuje emocji, spotkania rozgrywane są na coraz wyższym poziomie. Na które ostrzy pan sobie najbardziej apetyt?

Najciekawiej zapowiada się starcie Portugalii z Hiszpanią. W tym pojedynku stawiam na Hiszpanów. Owszem, zespół Cristiano Ronaldo zagrał dobry mecz z Chorwacją, ale ma swoje ograniczenia,

a Hiszpanie, uważam, że już są gotowi. Jeśli trzeba przyspieszyć, to potrafią to zrobić. Prezentują niesamowitą piłkarską jakość. Oprócz Francji, która w pojedynku o ćwierćfinał pokonała Paragwaj, to najbardziej wyrównany zespół mistrzostw świata. Niespodziewanie sporo sił, by zagrać w ćwierćfinale musiała włożyć Argentyna, pokonując dopiero po dogrywce Republikę Zielonego Przylądka.

Największe jak dotąd rozczarowanie mundialu?

Turcja. Może nie spodziewałem się po tej drużynie nie wiadomo jak świetnych wyników, ale patrząc jak prezentowała się wcześniej, a także na to, że mają teraz generację młodych i zdolnych piłkarzy, to jest to na pewno największe rozczarowanie, jeśli chodzi o fazę grupową.

Wielkie gwiazdy na mundialu nie zawodzą. Gole jak na zawołanie strzelają Messi, Ronaldo, Dembele, Mbappe, Haaland czy Kane.

To jest niesamowite, że oni wszyscy biorą na siebie ciężar gry, pomimo że większość z nich ma za sobą ponad siedemdziesiąt meczów w zakończonym niedawno sezo-



Francja w 1/8 finału pokonała Paragwaj. W ćwierćfinale zmierzy się z czarnym koniem mundialu - Marokiem

nie. Wszyscy grają na bardzo wysokim poziomie. Świetnie ogląda się Kyliana Mbappe, Michaela Olise oraz Leo Messiego. Można powiedzieć, że są nie do zatrzymania. Do tego grona dorzuciłbym jeszcze Ousmane Dembele. Mało kroków na boisku robi co prawda Erling Haaland, ale jest niesamowicie skuteczny. W świetnej formie jest też Vinicius Junior.

Dostrzega pan piłkarza, który dotąd nie był znany szerszej publiczności, a którego wartość rynkowa po mundialu pójdzie wyraźnie do góry?

Nikogo takiego raczej nie wyślimy. Jest wiele zespołów i trudno wszystkich piłkarzy oglądać w akcji przez pełne dziewięćdziesiąt minut, ale jakiejś wielkiej gwiazdy poza tymi, które znamy, na razie nie udało się wykreować.

Która drużyna pokazała do tej pory najlepszy futbol? Kto jest faworytem do zdobycia tytułu?

Francja i Hiszpania to zespoły, które weszły na odpowiedni poziom, na który można było oczekiwać. Hiszpanie w spotkaniu z Austrią pokazali dużą jakość. Bardzo dobrze prezentuje się również Argentyna.

Kto zostanie królem strzelców?

Zapowiada się fantastyczny wyścig, ale ja postawię na Kyliana Mbappe, bo ma wokół siebie wielu kreatywnych piłkarzy.

Nowa formuła mundialu z udziałem aż 48 reprezentacji przypadła panu do gustu?

Wiele meczów nie było zbyt atrakcyjnych, emocji też było za bardzo mało. Widać jednak, że te reprezentacje, które nigdy nie grały na mistrzostwach świata, albo były bardzo dawno temu, bardzo się tym mundialem delektują i zaprezentowały się nieźle. Mam tutaj na myśli chociażby Republikę Zielonego Przylądka, która tak dzielnie walczyła z Argentyną, czy Demokratyczną Republikę Konga, zatem aż tak źle też nie jest.

Jak podobają się panu nowinki, jak chociażby dwie przerwy w meczu na nawadnianie?

To ma swój sens, ale tylko wtedy, gdy tak jak spotkanie Argentyny z Republiką Zielonego Przylądka jest rozgrywane w temperaturze dochodzącej do niemal czterdziestu stopni. W momencie jednak, gdy jest dwadzieścia stopni, to bez sensu, bo to nie jest koszykówka. Widzimy reakcje kibiców, także sami zawodnicy nie są z tego zadowoleni, choć trenerzy mogą wtedy dokonać jakichś korekt.

A w pełni okablowani sędziowie?

Z jednej strony mamy sędziów, którzy mają na sobie wiele różnych urządzeń, a brakuje mi u nich takiego ludzkiego wyczucia, jeśli chodzi o podejmowanie decyzji. Coraz bardziej działają na zasadzie systemu i to jest chyba w tym wszystkim najgorsze. Nie może być też tak, że jeśli mamy do dyspozycji tak dużo technologii, to mimo wszystko zdarzają się sytuacje, że coś się zawiesiło jak w meczu Szwajcarii z Algierią, gdy chodziło o pozycję spaloną. To jest niedopuszczalne.

©©

Tenis

Świątek nie interesują już wyniki, a skupia się na odzyskaniu formy

MUSZĘ ODBUDOWAĆ SWÓJ TENIS

Agnieszka Bialik z Londynu
redakcja@polskapress.pl

Broniąca tytułu, rozstawiona w Wimbledonie z numerem trzecim, Iga Świątek, przegrała w 1/16 finału londyńskiego szlema z 32. w światowym rankingu z Filipinką Alexandą Ealą 6:7 (9-11), 2:6.

Jaki to był mecz z pani punktu widzenia?
To był trudny mecz. Miałam wrażenie, że Alexandra grała odważniej w kluczowych momentach. W tie-breaku obie miałyśmy wiele szans, by wcześniej rozstrzygnąć seta na swoją korzyść, ale to nie poszło po mojej myśli. Mimo wszystko czuję, że zagrałam lepiej niż w Bad Homburg. Więc cóż, trzeba po prostu iść dalej.

Jak trudne pod względem mentalnym jest podniesienie się w drugim secie po przegraniu tak zaciętego tie-breaka w pierwszej partii? Czy miało to duży wpływ na wynik?

Myszę, że trudniej było mi mentalnie pogodzić się z tymi nieudanymi returnami przy wolnych serwisach. Muszę przyznać, że znacznie trudniej jest odebrać taki serwis niż ten standardowy. Wiem, że był wolny. Dokładnie wiem, jak piłka do mnie leci. To zupełnie inny rytm niż ten, z którym zazwyczaj mam do czynienia przy returnie. Jeśli chodzi o pierwszego seta - to była zacięta walka i wiem, że to trudne, gdy set trwa tak długo. Wiem, że jedna piłka w tę czy w tamtą stronę mogła wiele zmienić. Ale chciałam być w pełni obecna w drugim secie. Na początku popełniłam kilka niewymuszonych błędów. Potem miałam wrażenie, że ona serwuje coraz wolniej, a mnie coraz trudniej było te serwisy odbierać. To było dla mnie trudne do zaakceptowania.

Porównując to do porażki w Paryżu - czy czuje pani, że zmagając się z tym samym problemem? Czy czuje pani, że zrobiła jakiś postęp?

Nie, nie sądzę, by to było to samo co w Paryżu. W Paryżu na pewno chodziło o to, że nie radziłam sobie dobrze z presją. Oddawałam strzały. Dziś chciałam być spokojniejsza i zagrać kilka piłek. Połowa tych returnów była niecelna. Straciłam wiele punktów. Może jak obejrzę mecz, zobaczę coś innego. Dla mnie dzisiaj chodziło bardziej o tenis. Cieszę się też, że wróciłam do gry w tie-breaku, a także po tym, jak przełamalam pierwszy set, bo czuję, że w Paryżu po prostu przegrałabym go w końcówce. Byłam tam, żeby walczyć. To nie wystarczyło. Na pewno mogłam zagrać trochę lepiej, ale ona też grała świetnie i wykorzystała swoje szanse i poszła na całość. W tie-breaku pamiętam, że było ciasno, pamiętam, że trochę zwolniłam, ale ona była na tyle odważna, żeby zagrać trochę szybciej. W Wimbledonie trzeba być odważnym, żeby wygrać te punkty. Ale muszę przyznać, że trudno mi było znaleźć równowagę między moją szybkością a solidnością.

Nie znalazłam dziś tej równowagi i przegrałam.

Świetnie budowała pani akcje, a problemem okazywało się to ostatnie uderzenie...
Tak, czasem tak bywało. Nie potrafię wyjaśnić tych uderzeń ramą rakiety przy wolejach z powietrza. Zazwyczaj gram je dobrze. No cóż... Takie rzeczy się zdarzają.

Ostatnio mówiła pani, że jest zadowolona z procesu, jaki przechodzi, by odbudować formę. To dobra droga?
Szczersze mówiąc, wyniki przestały mieć dla mnie znaczenie. Byłam na nich tak bardzo skupiona, że trudno było tak dalek funkcjonować. Dlatego naprawdę staram się po prostu odpuścić. Nie osiągam dobrych wyników, więc nie będę ich od siebie oczekiwać, skoro ich nie ma. Nie jestem jeszcze na tym poziomie. Muszę zacząć pracę od podstaw i po prostu spróbować odzyskać mój tenis. ©️

Głos Dziennik Pomorza
Poniedziałek, 6.07.2026

Ruszył Tour de France

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Słaby początek w Tour de France zaliczyli polscy kolarze. Najlepszy z Biało-Czerwonych Michał Kwiatkowski zajął zaledwie 73. miejsce w pierwszym etapie drużynowej jeździe na czas.

Michał Kwiatkowski (Netcompany INEOS) był wolniejszy w Barcelonie, gdzie zainaugurowali tegoroczną edycję Tour de France, od Vingegaarda o trzy minuty, a Kamil Gradek (Bahrain Victorious) dotarł do mety ze stratą czterech minut i 37 sekund, był 164. Najlepszy indywidualnie był Duńczyk Jonas Vingegaard, który został liderem wyścigu, drużynowo zwyciężyli kolarze ekipy Team Visma Lease a Bike. Tegoroczny Tour de France liczy 21 etapów. Zakończy się 26 lipca tradycyjnym finiszem na Polach Elizejskich w Paryżu.

Marczyk poza czołową „10” w Rzymie
Obrońca tytułu Mikołaj Marczyk zajmował 11. miejsce po sobotnim etapie w Rally di Roma Capitale, trzeciej rundzie rajdowych mistrzostw Eu-

ropy. Prowadzi Włoch Roberto Dapra (obaj Skoda Fabia RS Rally2). W sezonie 2026 w kalendarzu ERC jest siedem rund. W niedzielę, już po zamknięciu naszego wydania odbyły się cztery odcinki specjalne. Czwartą rundą będzie Rajd Polski w dniach 24-26 lipca, który po raz pierwszy po ponad 20 latach odbędzie się nie na mazurskich szutrach, tylko na odcinkach asfaltowych na Śląsku.

Woryna bliżej tytułu
Kacper Woryna wygrał drugi z trzech turniejów finałowych indywidualnych mistrzostw Polski na żużlu. Drugie miejsce w zawodach w Bydgoszczy zajął Krzysztof Buczkowski, a trzecie Wiktor Przyjemski. Woryna zdobył komplet 18 punktów. Zawiódł zwycięzca pierwszego turnieju IMP z Torunia mistrz świata Bartosz Zmarzlik, który zajął dopiero 14. miejsce z zaledwie czterema punktami. Decydujące zawody cyklu odbędą się 15 sierpnia w Ostrowie Wielkopolskim. W klasyfikacji generalnej z 26 punktami prowadzi Woryna. Drugi jest Dudek - 22 oczka, a trzeci z takim samym dorobkiem Janowski. ©️

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl

W Biurze Ogłoszeń:
Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

PRZYJMĘ do pralni, Koszalin, 724-711-148.

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

USŁ. łazienki, hydraulika 696498391.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1050zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

Różne

GOTÓWKA za KSIAŻKI., 668-571-329

Rolnicze

PLODY ROLNE

PRACA w gospodarstwie rolnym. Wielichowo gm. Redzikowo, tel. 602-110-897.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI odchowane 784 461 566.

Kazimierska z rekordem Polski na milę w Eugene

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Klaudia Kazimierska zajęła czwarte miejsce i czasem 4.17,90 poprawiła rekord Polski w biegu na milę podczas mitingu Diamentowej Ligi w Eugene.

24-letnia lekkoatletka rodem z Włocławka poprawiła wynik Angeliki Cichockiej sprzed dziewięciu lat. W biegu rozgrywanym na legendarnym stadionie Hayward Field długo utrzymywała się w czołówce, a na finiszu popisała się świetnym przyspieszeniem. Swój rekord życiowy poprawiła o niemal 13 sekund.
W emocjonującej końcówce Polka wyprzedziła między innymi wicemistrzynią olimpijską Australijkę Jessicę Hull oraz pokonała jedną z głównych rywalek w kontekście mistrzostw Europy, Brytyjkę Georgię Hunter Bell. Rywalizację w Eugene wygrała Amerykanka Nikki Hiltz (4.17.49), przed Kenijkami Dorcus Ewoi (4.17.62) i trzykrotną mistrzynią olimpijską Faith Kipyegon (4.17.80).
Trenująca na co dzień w Eugene Kazimierska wyrasta na faworytkę do medalu nadchodzących ME w Birmingham. ©️

Srebro i rekordy świata

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

WSPINACZKA SPORTOWA. Dwa srebrne medale reprezentacji Polski i aż trzy rekordy świata - to najważniejsze wydarzenia w rozegranych w Krakowie zawodach Pucharu Świata we wspinaczce na czas.

Indywidualnie druga była Natalia Kałucka. Taki sam wynik uzyskała podczas żeńskich sztafet, w których startowała ze swoją siostrą Aleksandrą Kałucką.
Zawody były wyjątkowe dla Aleksandry Mirosław. Nasza mistrzyni olimpijska z Paryża po sezonie kończy karierę, start w Krakowie był pożegnaniem z polską publicznością w PŚ. Po kwalifikacjach była duża nadzieja, że będzie to pamiętne rozstanie. Zajęła 2. lokatę, przegrywając tylko z Amerykanką Emmą Hunt. A w ścisłej czołówce eliminacji znalazły się jeszcze dwie Polki: 4. była A. Kałucka, 6. N. Kałucka.
Rozgrywane dzień później finały dostarczyły dużych emocji. Zmagania na aż czterech torach - zazwyczaj ustawiane są dwa - na krakowskim Rynku przyniosły radość i smutek. Atmosferę w fazie pucharowej podgrzała Hunt, w ćwierćfinale pobiła rekord świata, jako pierwsza kobieta w historii uzyskała czas po-

niżej 6 sekund - 5,99. Poprzedni najlepszy wynik należał do Mirosław (6,03 s).
Nasza mistrzyni dostała się do czteroosobowego finału, ale w nim popełniła błąd. Falstart wykluczył ją z rywalizacji. W powtórcie nie poszło też faworyzowanej Hunt, ostatecznie była 3. Wygrała Desak Made Rita Kusuma Dewi z Indonezji (6,54), a polscy kibice mogli cieszyć się z 2. lokaty Natalii Kałuckiej (6,62). Start w Krakowie dla niej był prawie jak u siebie, pochodzi z Tarnowa. Jej siostra Aleksandra była ostatecznie 6.
Polki walczyły także w sztafetach. Kwalifikacje wygrały siostry Kałuckie, 3. w nich były Mirosław i Patrycja Chudziak. To zapowiadało emocje w fazie pucharowej. Pierwsza para awansowała do wielkiego finału, druga odpadła w ćwierćfinale. W bezpośredniej walce o złoto Chinki Yafei Zhou i Lijuan Den nie dały Kałuckim szans. Ponownie tego dnia pobiły rekord globu - 12,89 s (w półfinale miały 13,02).
W mieszanych sztafetach błysnęli wspinacze z USA. W drodze po zwycięstwo Hunt i Samuel Watson (zwyciężyli indywidualnie, najlepszy z Polaków Marcin Dzieński był 35.) poprawili rekord świata - i to dwukrotnie! W półfinale uzyskali czas 11,00, w finale - 10,89. ©️

REKLAMA

0011549394



Gmina Postomino

stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399)

Wójt Gminy Postomino

informuje, że na tablicy ogłoszeń

Urzędu Gminy w Postominie wywieszono do publicznej wiadomości na okres 21 dni tj. od dnia 6 lipca 2026 roku do dnia 20 lipca 2026 r. **wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia:** części działek nr 259/5, nr 259/8 i nr 259/13 o powierzchni ogólnej 0,0171 ha, zabudowana pawilonem typu EMPIRO, m. Jarosławiec.
Wykazy znajdują się również na stronie internetowej Gminy Postomino www.postomino.pl

Postomino, dnia 2.07.2026 r.

eprasa.pl 1756da96a0

Moje życie zawsze w lipcu zwalnia, jest czas na celebrację lata

Agnieszka Kaczorowska na Instagramie Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

Ewa Farna spacerowała z najbliższymi

Polsko-czeska piosenkarka znana jest z tego, że starannie chroni swoją prywatność, ale paparazzi i tak dopadli ją w Sopocie, gdzie odpoczywa z dziećmi i przyjaciółką. Z ich relacji wiemy, że Farna wybrała się do modnej restauracji, gdzie popijała zimne napoje. Potem cała czwórka wybrała się na spacer słynnym Monciakiem.

Julia Wieniawa wyjechała nad morze

Na Instagramie wokalistki pojawiła się obszerna fotorelacja z wypoczynku w Chałupach, gdzie na przełomie czerwca i lipca spędzała czas w gronie przyjaciół. Wypadek upłynął im na różnorodnych aktywnościach – od spacerów po mieście, przez plażowanie aż po sportowe treningi.

Edyta Górniak wykonała piękny gest

Po koncercie „Wrocław Przyszłości” pojawiły się doniesienia, że Edyta Górniak odmówiła występu z Alicją Szemplińską, nie podając powodu, wystąpiła natomiast z 12-letnią Gracjaną Górką. – Reżyser proponował duet z Alicją Szemplińską lub z Gracjaną Górką. Marzeniem młodziutkiej artystki było stanąć na jednej scenie u boku Edyty Górniak. Pani Edyta zdecydowała się to marzenie spełnić. W moim odczuciu to piękny gest – tłumaczy Bartosz Łoś, menedżer Edyty Górniak. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Thelma i Louise TVP Kultura, 20:00

Pochodzące z małej miejscowości Thelma i Louise wspólnie wyjeżdżają na weekend. Gdy przygodnie poznany mężczyzna usiłuje zgwałcić Thelmę, Louise strzela do napastnika. Kobiety uciekają do Meksyku.

Saga „Zmierzch” – Księżyc w nowiu TVN, 22:00

Bella nie może się pogodzić z tym, że się starzeje, a jej ukochany, jako wampir, nie. W dniu 18. urodzin Belli dochodzi do wydarzenia, po którym Edward wyjeżdża, zostawiając ukochaną. Zraniona dziewczyna popada w przygnębienie. Przyjaźń z Jacobem pomaga jej odzyskać równowagę.

Ostatni lot: anatomia katastrofy National Geographic, 22:00

Byli śledczy NTSB wyjaśniają przyczyny wypadków, które miały miejsce w latach 2018 i 2019. W odstępie zaledwie pięciu miesięcy, rozbiły się dwa boeingi 737 MAX.

Złoto dezerterów TVP 2, 22:55

Jesień 1942 roku. Wywiad AK ustala, że w jednym z łódzkich banków Niemcy przechowują ogromne ilości złota. Mogłoby ono wspomóc podziemie. Dowództwo chce zwerbować do współpracy doskonałego kasiera, który właśnie odsiaduje wyrok.

KRZYŻÓWKA NR 101

Poziomo:

- 3) przenośny odtwarzacz MP3,
- 6) zakonnik w klasztorze, mnich,
- 11) mowa środowiskowa, żargon,
- 12) mała izba w wiejskim domu,
- 13) w portfelu Brazylijki,
- 14) cząstka z elektronami,
- 15) rzeka w Saragossie,
- 16) ... Prost, francuski kierowca Formuły 1,
- 17) czekoladowa na torcie,
- 18) broń drzewcowa kozaków zaporoskich,
- 19) cukierek jak kosaciec,
- 21) film Sławomira Idziaka,
- 23) ... Bocelli, włoski śpiewak,
- 26) dzieło przyrody lub człowieka,
- 27) łowca bezpańskich psów, hycel,
- 30) sfilmowana powieść Aleksandra Dumasa,
- 31) fińska sauna lub rosyjska bania,
- 34) egzamin zdawany w maju,
- 38) laska w ekwipunku alpinisty,
- 39) często nie warta za wyprawkę,
- 40) najgrubszy palec u ręki,
- 41) ruchoma część puzonu,
- 42) tytuł Bobby'ego Fischera lub Garriego Kasparowa.

Pionowo:

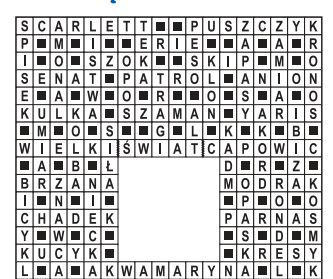
- 1) główny uczestnik corridy,
- 2) nałogowa gra w kasynie,
- 3) miejsce bitwy wojsk generała Prądzyńskiego w 1831 roku,
- 4) rowy na linii frontu,
- 5) wiekowy budynek mieszkalny,
- 6) gośne zakłócanie spokoju, awantury,
- 7) krzyk do podnoszenia,
- 8) rdza trawy żelazo, ... – serce,
- 9) górski żywioł,
- 10) internista lub pediatra,
- 20) wąska grządka kwiatowa,
- 22) holenderskie miasto nad Dolnym Renem,
- 24) drapieżny kuzyn łasicy,
- 25) szlachetna odmiana korundu,
- 28) „... Jabłoni”, zespół muzyczny,
- 29) doskonały mówca, orator,
- 31) ośla dla narciarzy-amatorów,
- 32) pod opieką kłaczy,
- 33) mieszkanka dawnej Persji,
- 35) płat blachy lub papieru,
- 36) hodowla pietruszki lub cebuli,
- 37) grecka bogini przeznaczenia, córka Hydrosa i Gai.



- 5) wiekowy budynek mieszkalny,
- 6) gośne zakłócanie spokoju, awantury,
- 7) krzyk do podnoszenia,
- 8) rdza trawy żelazo, ... – serce,
- 9) górski żywioł,
- 10) internista lub pediatra,
- 20) wąska grządka kwiatowa,
- 22) holenderskie miasto nad Dolnym Renem,
- 24) drapieżny kuzyn łasicy,
- 25) szlachetna odmiana korundu,
- 28) „... Jabłoni”, zespół muzyczny,
- 29) doskonały mówca, orator,
- 31) ośla dla narciarzy-amatorów,
- 32) pod opieką kłaczy,
- 33) mieszkanka dawnej Persji,
- 35) płat blachy lub papieru,
- 36) hodowla pietruszki lub cebuli,
- 37) grecka bogini przeznaczenia, córka Hydrosa i Gai.

- 25) szlachetna odmiana korundu,
- 28) „... Jabłoni”, zespół muzyczny,
- 29) doskonały mówca, orator,
- 31) ośla dla narciarzy-amatorów,
- 32) pod opieką kłaczy,
- 33) mieszkanka dawnej Persji,
- 35) płat blachy lub papieru,
- 36) hodowla pietruszki lub cebuli,
- 37) grecka bogini przeznaczenia, córka Hydrosa i Gai.

ROZWIĄZANIE NR 100



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny zapowiada, że jeśli zaufasz intuicji, pojawi się szansa na miłe zaskoczenie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Zachowaj spokój w rozmowach. Horoskop na dziś mówi, że cierpliwość pomoże rozwiązać drobne nieporozumienia i wzmocni relacje.

Baran (21.03 - 19.04)

Nowe pomysły przyniosą inspirację. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi nie bać się zrobić pierwszego kroku ku swoim planom już dziś.

Byk (20.04 - 20.05)

Bliscy okażą Ci wsparcie. Horoskop dzienny wróży, że przed tobą dobry moment na szczere rozmowy i zadbanie o domową atmosferę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś radzi wykorzystać okazję i pokazać swoje mocne strony z klasą.

Rak (22.06 - 22.07)

Skup się na szczegółach, a unikniesz błędów. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że wieczór sprzyja odpoczynkowi i regeneracji sił.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia będzie dziś Twoim sprzymierzeńcem. Horoskop dzienny radzi szukać kompromisów. Zyskasz dzięki temu więcej, niż oczekujesz.

Panna (23.08 - 22.09)

Emocje będą silne, lecz opamiętanie przyniesie najlepsze efekty. Horoskop na dziś podpowiada, by zaufać własnym doświadczeniom.

Waga (23.09 - 22.10)

Optymizm otworzy przed Tobą nowe możliwości. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że dobra wiadomość poprawi Ci humor.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny sugeruje nie odkładać ważnych spraw, bo los będzie Ci wyjątkowo sprzyjał.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność może znaleźć ciekawe rozwiązanie. Horoskop na dziś zapowiada, że spotkanie z kimś życiowym doda Ci energii.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wysłuchaj się w swoje potrzeby. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że chwila wyciszenia pozwoli odnaleźć równowagę i dobry nastrój.